

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju
monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halery.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 3 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

DEMOKRATYCZNA POLITYKA.

I.

Pod wpływem reformy wyborczej do parlamentu zaszła raptowna zmiana w konstelacji sił i kierunków politycznych naszego kraju.

Stronnictwa konserwatywne utraciły dotychczasową większość w Kole polskim; wylania się z pośród nich nowe stronnictwo prawicy narodowej; a jednocześnie część dawnej partii krakowskiej zawiera alians polityczny z postępową demokracją krakowską, gdy druga jej część, próbując oprzeć się na ludzie wiejskim, tworzy chłopską partię agrarną pod przewodnictwem wielkich właścicieli. W obozie zaś demokratycznym, skrajna lewica krakowska zrywa łączące ją z socjalistami bliższe związki i przechodzi na prawo od demokracji narodowej, stając pośrodku między nią a stronnictwem krakowskim.

Przemiany te pójdą dalej i nie koniecznie w tym samym kierunku, w którym się już zarysowały. „Związek rolników”, będący filią „prawicy narodowej”, już dziś poczyną się wszelkiego z nią związku wypierać, bojąc się zadawnionej u ludu do „stańczyków” niechęci. A chcąc odeprzeć zarzuty „Wieńca i Pszczółki” i „Przyjaciela Ludu”, że służy on naprawdę interesom wielkiej własności, uderza coraz śmielej w ton chłopskich żalów do rządu i szlachty.

Konkurencja z ludowcami, z którymi ma to wspólnego, że do ekonomicznych interesów chłopu jedynie apeluje, zaprowadzi go niezadługo poza linię możliwych do przyjęcia przez staro-konserwatywny odłam „prawicy narodowej” ustępstw duchowi czasu. Niedługo też będzie mógł trwać zawarty w Kole polskim sojusz demokratów z konserwastami. Był to sojusz sztuczny, podsytkowany nietyłem wspólnym interesem, co drugorzędnie chwili bieżącej względami. Bodaj czy przetrwa on obecnie w sejmie walkę o reformę wyborczą.

Przeobrażenia, które w ciągu ostatnich miesięcy, na terenie naszego politycznego życia zaszły, — to raczej symptomy rozkładu dotychczasowych ugrupowań politycznych, niż zarys nowego ich układu.

Reforma wyborcza nie wytworzyła nowych sił w społeczeństwie. Wytworzyć ich nie mogła. I gdyby stosunek poszczególnych u nas stronnictw, udział ich w rządach, sama ich wreszcie budowa — odpowiadały istotnej sile odnośnych kierunków politycznego myślenia w narodzie, reforma wyborcza zmieniłaby nieco liczebny stosunek ich przedstawicieli w parlamencie, lecz

aniby mogła spowodować jedno do całkowitej zmiany frontu, ani też wzmódz inne w tym co ludowców stopniu.

Bo też istotnie większość naszych stronnictw wyrosła i ukształtowała się na tle ordynacji wyborczej, zgoda obcej duchowi naszego narodu i paczącej z gruntu to odzwierciedlenie dokonywującej się ewolucji pojęć i stosunków społecznych w narodzie, jakim winny być z założenia swego wybory.

W ciągu ostatnich lat czterdziestu dokonały się w społeczeństwie zmiany wielkie. Stan ekonomicznego posiadania wielkiej własności ziemskiej zmalał ogromnie. Dziś w zachodniej Galicyi należy do niej już ledwo 18 proc. rolniczej przestrzeni, t. j. nieco mniej nawet, niż we Francyi, a z tego czwarta część rozdzielona jest między chłopów. Naodwrot siła ekonomiczna włościactwa wzrosła znakomicie. Inteligencja zawodowa, która się rekrutowała poprzednio przeważnie z warstwy ziemiańskiej, jest dziś w wielkiej swej masie pochodzenia miejskiego i włościńskiego. Polityczna myśl narodowa, która ongiś pulsowała najsilniej po dworach i dworach szlacheckich, dziś ma swe źródła w miastach.

Ale w Sejmie i Kole polskim, póki trwała ordynacja kuryalna do parlamentu, nic się nie zmieniło. Jak przed czterdziestu laty, panowała tam warstwa wielkoziemiańska. Cały ten proces demokratyzacji, który tak głęboko sięgnął do podwalin naszego życia kulturalno-narodowego, pozostawał na skład prawodawczych przedstawicielstw naszych zgoda bez wpływu.

Na tle tego rozdzwiku między życiem realnem, a sztucznym, z góry narodowi narzuconym układem jego reprezentacji, sformowały się i rozwijały nasze stronnictwa polityczne.

Stronnictwo konserwatywne, mając zapewnioną sobie niezmienną ilość mandatów z kuryi własności tabularnej, a ułatwione nadmiernie przez system pośrednich wyborów zdobywanie mandatów w kuryi wiejskiej, oparło się wyłącznie na warstwie wielkoziemiańskiej — od niej się uzależniło. Nie brakowało w krakowskiej partii ludzi, umiających się wznieść na wyższy, ogólnonarodowy poziom politycznego myślenia i którym nie była obcą troska o przyszłość kulturalnego naszego postępu i naszej samowiedzy narodowej.

Lecz wszelkie usiłowania i próby młodszych jego żywiołów, aby poprowadzić swe stronnictwo drogą reform społecznych, łagodzących przeciwieństwa klasowe, — rozbiły się o tę właśnie jego zależność od war-

stwy, tem mniej do ustępstw ze swych prawnych przywilejów zdolnej — im słabszą się ekonomicznie stawała. Historia partii krakowskiej za ostatnich lat dziesięć, da się całkowicie zamknąć w słowach: Zapowiedzi wielkich reform agrarnych i administracyjnych — niezdolność postawienia choćby najskromniejszych konkretnych wniosków tych reform.

I to samo w gruncie rzeczy widzimy w stronnictwach zachowawczych Wschodniej Galicyi, z tą tylko różnicą, że miejsce obrony ładu społecznego, zajęła tu obrona narodowego polskiego interesu. Szczytne deklaracje, gorące wezwania do uczuć patriotycznych narodu — a brak wszelkiego czynu, niezdolność poświęcenia choćby kilkudziesięciu koron więcej za morg parcelowanej ziemi, aby ją od przejścia w ruskie ręce uchronić.

Jak stronnictwa konserwatywne w kuryi tabularnej własności — tak demokraci zamknęli się w kuryi miejskiej. Narosła nowa, większa o wiele siła demokracji wiejskiej, decydującym czynnikiem o przyszłości narodu stał się lud wiejski, lecz w kuryi miejskiej mieli oni pewne niemal mandaty. A gdzie, jak w Krakowie, o mandaty te wyciągnęło rękę i stronnictwo konserwatywne, szukali opory w walce w nienaturalnym zgoda sojuszu z międzynarodowym socjalizmem, zamiast nowych sił zaczerpnąć w ludzie wiejskim.

Więc też gdy przyszły wybory powszechne i demokrację z roli nieodpowiedzialnej za losy kraju, bo bezsilnej opozycji wyprowadziły, znalazła się demokracja krakowska w położeniu, z którego jedyne na razie było dla niej wyjście: kapitulacja przed dzierzącym władzę w mieście stronnictwem.

Reforma wyborcza do parlamentu zburzyła ten sztuczny grunt kuryalnej ordynacji, na którym dotychczasowy układ stronnictw naszych wyrósł.

Które z nich na tym się tylko gruncie oparły, nie z kulturalnego postępu narodu powstały, nie w pracy u dołu, w masach ludowych okrzepły, lecz mandatami kuryalnymi istniały — te starają się dziś na gwałt dorobić do swych szczytów, którym się osunęła podstawa, swój własny partyjny lud, swój demos.

Dwór w Ferrarze.

(Kazimierz Chłędowski. Dwór w Ferrarze. Lwów. Altenberg. — Warszawa. Wende 1907.)

Guicciardini, znakomity historyk Florencyi i Włoch, współczesny Wawrzyńcowi i Piotrowi Medici, pisząc o swoich czasach, powiada:

„W krasie upranych niw, sięgających szczytów gór, podległa tylko swym rodzimym panom, obfitowała Italia w ludzi, towary, bogactwa. Liczni, wspaniałomyślni książęta uświetniali kraj, który tem jeszcze przodował innym, że był sercem Kościoła”.

Tak mówi wielki wprawdzie historyk, ale większy jeszcze patriota włoski, zwolennik i dworak Medyceuszów. Słowem też jego można wierzyć tylko z wieloma zastrzeżeniami.

Wyidealizowany ten bowiem obraz Italii z roku mniej więcej 1490, nie przedstawia się w rzeczywistości takim, jakim go skreślił Guicciardini. Rozkwit malarstwa, architektury, rzeźby, stanął wprawdzie wysoko, o wiele niższą jest wartość literatury: nawet Dante nie cieszy się uznaniem. Są ludzie, którzy „Pieśni karnawałowe” Lorenza więcej cenią niż „Boską komedję”. Natomiast tak stosunki polityczne jak i życie prywatne przedstawiają obraz nader smutny. Polityka staje się systemem zdrady i podstępów; politykom ówczesnym dochowanie traktatów wydaje się naiwną głupotą.

Machiavelli w „Principe” nie tworzy ani nie wypowiada nowych zasad, korzysta tylko z bogatego doświadczenia i oparty o praktykę, buduje teorię. Francesco i Lodovico Sforza, Lorenzo Medici, Aleksander VI, Cesare Borgia, Ferrante, nie uczą się sztuki rządzenia od Machiavelli, są oni raczej dla niego wzorami, z których czerpie i zasady i argumenty.

Książęta Este są może od nich lepsi. Nie z poczucia jednak obowiązku przestrzegania praw boskich i ludzkich, ale dlatego, ponieważ przekroczenie miary zbrodni mogło się stać dla nich fatalnem. Niebezpie-

czeństwo to nie istniało ze strony poddanych, bo, jak słusznie powiada Burckardt, elementy demokratyczne zanadto były w miastach włoskich zdeprawowane i pogiębione. Estom zagrażała stale zawiść lenna. Ferrara, mimo, że władzę w niej dzierżyła od kilku wieków ta sama dynastia, uważana była zawsze za lenno Państwa Kościelnego. Stosunek nadto ten utrwalałom został przyjęciem przez Borsę tytułu książęcego z rąk Pawła II w r. 1471. Mógł się przecież każdej chwili znaleźć się pierwszy lepszy ambitny kondotyer i wytłumaczyć Kuryi, że o wiele rozsądniej byłoby oddać jemu władzę, aniżeli pozostawiać ją w rękach potężnej rodziny, spokrewnionej z najpotężniejszymi dworami. Jeszcze łatwiej mogło się to powieść któremu z papieskich nepotów. Ferrara nie wieleby na tem zyskała, ale też i niewiele straciła: Estowie zawsze ją dużo kosztowali. Gdyby Aleksander VI nie tak prędko ku radości wszystkich uczciwych ludzi pożegnał się był z życiem, kto wie, czyby Cesare nie założył był nowej dynastyi w Ferrarze.

Dlaczego p. Chłędowski zajął się raczej Ferrarą aniżeli Florencją lub Rzymem, które go jako znawcę sztuki więcej chyba pociągały, wyjaśnia nam w przedmowie:

„Battista Guarini, poseł Alfonsa II, księcia Ferrary, na sejm elekcyjny warszawski, po ucieczce Henryka III, pisał raz o stosunkach polskiego narodu do Włoch, że kraje są bardzo dalekie, ale dusze bliskie „i luoghi son ben lontani, ma gli animi son vicini”. Dusze musiały być bliskie, gdyż drzewo polskiej kultury korzeniami swymi sięgało do Włoch i stamtąd ssalo swe ożywcze soki. Północno-włoskie dwory może więcej niż Rzym wpływały na nasze obyczaje i na nasz sposób myślenia, a wpływ ich do ostatnich czasów jeszcze można było śledzić w przeróżnych objawach duchowych naszego społeczeństwa. Dlatego sądzę, że obraz życia w tych ogniskach włoskiej cywilizacji, których typem był dwór Estów w Ferrarze pod niejednym względem może być dla nas zajmującym i może podnieść wiele jasnych, a wytłumaczyć wiele ciennych stron w naszych obyczajach i poglądach”.

P. Chłędowski w studium więcej zwraca uwagę na kulturalne stosunki, niż na polityczne i ma słusność. Stosunki polityczne tak były pogmatwane, tak do chwilowych stosujących się okoliczności, tak łatwo się nawiązywały i jeszcze łatwiej rwaly, że trudno w nich uchwycić wątek. Skutki ich zresztą, tak jak i one same, zwyczaj przemijające, nie przedstawiają wielkiej wartości nawet dla historyka.

Inaczej ma się z życiem prywatnem i kulturą. Płynęła ona falą bujną, zataczającą kręgi coraz szersze, tak, iż niebawem cała Europa poczuła jej potężne życie. Czy z bezwzględna swoją korzyścią — to rzecz inna.

Autor nie jest bynajmniej ślepym wielbicielem Odrodzenia, a jeszcze mniej humanizmu. Odrodzenie w niejednym kierunku zabiło rodzimą kulturę, zatamowało naturalny rozwój średniowiecza, które, aby cenić, nie trzeba być koniecznie romantykiem.

Humanizm zawinił we Włoszech bardzo: zaszkodził bowiem literaturze włoskiej, pomiatając językiem „Vulgare”. Że Dante, Petrarca, Boccaccio nie mają bezpośrednich następców, to wina humanizmu. Literatura i język włoski dopiero po reakcyi antyhumanistycznej zyskują swoje prawa.

Reakcja ta przeciw używaniu języka łacińskiego w literaturze zaczyna się we Włoszech wcześniej, niż gdzieindziej.

Autor opowiada, że gdy Erazm Rotterdamski przybył w r. 1508 do Wenecyi, aby tam w drukarni Alda Manucci wydrukować jedno ze swych dzieł, zdziwił się niepomnie, że znaczna część tamtejszych uczonych, już wtedy nie chciała z nim mówić po łacinie, pomimo, że dobrze wiała tym językiem. Nawet Florentyńczyk Ruccelai, pomimo, że tak czysto, jakby sam Sallustysz pisał po łacinie, udawał, że nie rozumie Erazma.

Jednem z ognisk, w których Włosi wypowiedzieli wojnę łacinie, była Ferrara. Jak długo żył Tito Strozzi, Guarino Guarini, syn jego Battista, na uniwersytecie i na dworze panowała niepodzielna łacina. Młodsza generacja nie gardziła klasycyzmem, ale zadanie jego inaczej

Reforma wyborcza sejmowa.

II.

Dla narodowego rozwoju.

Wątpliwości co do dobrych skutków i co do bezpieczeństwa szerokiej reformy wyborczej sejmowej w naszym kraju są nierzadkie, a żywią je nawet ludzie dobrej wiary i dobrej woli, bardzo a bardzo się niegodzący z dzisiejszym ustrojem przywileju społecznego wielkoziemiańskiego, szczerze przejęci nowoczesnym ideałem równości obywatelskiej i niewątpliwie uprawnieni do wypowiedzania swego zdania, gdyż czerpią je oni z długoletniego nieraz doświadczenia w bezpośrednim, często codziennym niemal i bardzo bliskim stykaniu się z tą najszerszą ludnością wiejską i miejską, która stanowić ma przy powszechnym głosowaniu ogromnie przeważającą i zupełnie rozstrzygającą większość. Któż bo z nas nie słyszał kogokolwiek z warstw oświeconych, sędzięgo lub jakiegokolwiek urzędnika, mających codziennie prawie stosunki z ludem, nauczyciela lub księdza, żyjących wśród ludu, inżyniera lub przemysłowca, pracujących dzień w dzień z robotnikami, ba nawet czasem rzemieślnika lub gospodarza wiejskiego, mówiących: sam z ludu pochodzę i z wielkimi panami nic nie mam wspólnego; ale, prawda prawdą, w kraju ciemnota jest straszna i inaczej być nie może, skoro mamy jeszcze analfabetów 55 proc. wśród ludności polskiej, a 80 proc. wśród ludności ruskiej; gdzie tu mówić o tem, aby do tych mas iść z programami politycznymi, skoro tam nikt nie ma najmniejszego nawet pojęcia o najprostszych podstawach i sprawach naszego życia politycznego i gospodarczego i o jego tyłu i tak różnorodnych trudnościach, tak niby prostych a tak jednak bez wyjścia prawie smutnych; każdemu niesumieinnemu oskarżycielowi i zuchwałemu potwarzy uwierzą i pójdą za nim tem łatwiej, że sami są naogół prostoduszni i uczciwi, tak, iż kłamstwa i przewrotności nie przypuszczają; żal to mówić, ale gdyby mi kto kazał sądzić z całą odpowiedzialnością, to nie wiem czy mógłbym powiedzieć, że w ich ręce złożyć można spokojnie losy narodu.

Taka ocena stanu uświadomienia politycznego szerokich mas naszego kraju opiera się na faktach niebitych i na obserwacji wcale nie fałszywej i trzeba być bardzo lekkomyślnym, aby jej głośnie i patetycznie kłam chcieć zadawać.

Czyż jednak wobec tego demokratyczne a zarazem narodowe programy naszego kraju byłyby czemś urojonem i zarazem wewnętrzną sprzecznością, czemś nie na czasie i skazanem na rezygnację i wyczekiwanie? Czyż opierające się na takich programach stronnictwa i jednostki spętane by były ciągłą rozterką: hasła demokratyczne nie dadzą się u nas pogodzić z bezpieczeństwem narodowym?

Jeżeli otwarcie przyznajemy, że polityczne uświadomienie mas przedstawia się wręcz rozpaczliwie, a równocześnie nie wahamy się dążyć do tego, by w ich właśnie ręku znalazła się ogromna większość kart wyborczych, a wraz z niemi możność stanowienia o losach kraju, to zapewne dlatego, że wcale nie sądzimy

pojmowała: „Przedewszystkiem starano się zyskać zupełny obraz starożytności, czytać autorów poprawnie wydanych, dobrze ich zrozumieć, porównać starożytną kulturę ze zdobyczami chrześcijańskiego świata ze wszystkich stron umiejętnie i dokładnie opatrzyć ten skarb, który się do ich rąk dostał”.

Wiele do zwrotu ku lepszemu przyczyniła się biblioteka Estów, zawierająca rękopisy prowansalskie. Wogóle poezja staro-francuska wielką rolę odegrała w rozwoju literatury ferraryjskiej. Wpływ jej bardzo silny przed humanizmem, po reakcji antyklasycznej wzmoógł się jeszcze więcej. Tasso i Ariosto są pod jej bezpośrednim działaniem.

Krzewicielem „Volgare” był w Ferrarze Pierro Bembo, sam wielki znawca starożytności, gromadzący przecież równocześnie kodeksy prowansalskiej poezji. Marzeniem Bembo było nie tylko zdobycie dla „Volgare” praw należnych, ale wykształcenie go jako języka literackiego. Gdy Ercole Strozzi mówił, że Bembo tak mu się wydaje, jak gdyby ktoś przyzwyczajony do jadań dziczyzny naraz zaczął się bobem żywić, Bembo wskazywał na Dantego i odpowiadał, że poświęcając się łacinie, zabiera się niejako pożywienie własnej matce, na to, aby żywić jakąś obcą kobietę: włoski język jest mową ich ojców, ich matek, ich sióstr i większym jest wstydem nie umieć tego języka, aniżeli greckiego albo łacińskiego.

Humanizm z czasem tak się wyrodził, że humaniście, dość było pisać o czemkolwiek, bez talentu, byle poprawnie po łacinie. Temat był tak rzeczą podrzędną, że jeden wierszokleta wpadł na pomysł napisania dydaktycznego poematu: „De morbo gallico”. Bembo sam, nie miał wielkiego talentu poetyckiego, chociaż napisał bardzo poczytny poemat: „Gli Asolani”, naśladowując w nim Boccaccia. Dlatego zasług jego nie trzeba szukać w poezji, ale na polu wykształcenia języka włoskiego. Był on przedewszystkiem popularyzatorem Petrarki. Udało mu się to też zupełnie: już za życia Bemby Petrarka był we wszystkich rękach. Przy końcu XVI stulecia naliczyć można około sto kilkadziesiąt wydań Petrarki.

aby polityczna nieświadomość mas miała być decydującym argumentem za trzymaniem ich zdala od spraw politycznych, to nawet poprostu dlatego, że jesteśmy przekonani, iż właśnie oddalanie mas od życia politycznego najbardziej się przyczynia do ich lichej znajomości jego, a przypuszczenie mas do życia politycznego najbardziej im pomoże w jego poznaniu.

Powiedz nam tedy, zapewne wcale nieuspokojeni, przeciwnicy szerokiej reformy wyborczej: zatem panowie chcecie sobie urządzić szkołę polityczną mas ciemnych, a do tej nauki dajecie im panowie w ręce jako przedmiot prób i ćwiczeń, ni mniej, ni więcej, tylko wszystkie losy i cały dobrobyt kraju i narodu.

Sedno naszego stanowiska jest w tem, że nie sądzimy wcale, jakoby oddanie w ręce mas przeważnego głosu w sprawach kraju składało na nie równocześnie, jakby się zdawało, przeważną odpowiedzialność za losy kraju: nie, gdyż odpowiedzialność ta ciąży zawsze na oświeconej części narodu i ciąży słusznie, gdyż jej obowiązkiem bezsprzecznym jest znaleźć w sobie dość energii, by w najtrudniejszych nawet warunkach masy oświecać i prowadzić.

I niechaj nikt nie mówi, że lepiejby było, gdyby te warstwy oświecone nasamprzód podniosły uświadomienie mas, a potem dopiero dopuściły je do pełnych praw obywatelskich. Byłaby to zgoda z góry na zastój i na ten zółwi krok politycznego urabiania się ludu, którym tak bardzo powoli posunął się on w ostatnich 40-tu latach dotychczasowego ustroju, że ciągle jeszcze jest on politycznie nieznanym, tajemniczym, martwym. Bo to jest pewne, stałe i z najistotniejszymi prawami życia związane, że ludzie bez widocznej potrzeby nie będą pracować lub będą pracować bardzo leniwo, a dopiero gdy potrzeba dopieka, gdy rzecz jest aktualną, biorą się naprawdę do roboty i znajdują dość sił i sposobów: nie pracowano nad politycznym urobieniem ludu, kiedy było rzeczą mniej więcej obojętną dla spraw bieżących, jaki ten lud będzie politycznie, gdyż nie miał on na bieg życia politycznego prawie żadnego wpływu, ale będzie się pracowało, kiedy będzie widoczne, że od tej pracy wszystko już dzisiaj zależy.

Nie jestto czcze słowo tylko i próżna uluda, kiedy się liczy na wydobycie z warstw oświeconych, pod obuchem doraźnego niebezpieczeństwa, dostatecznego zapалу i dostatecznej siły do opanowania i pokierowania mas.

Przedewszystkiem mamy już dzisiaj za sobą fakty i dowody. Jaki był stan polityczny naszych warstw oświeconych jeszcze w ostatnich latach przed reformą wyborczą parlamentarną i ostatnimi wyborami? Odpowiedź jest w jednym słowie: apatya. Wszak w maju trudno było w jakiegokolwiek miejscowości znaleźć drobne choćby grono ludzi z pośród inteligencji, któreby się zapalało do spraw politycznych i garnęło do roboty politycznej. Wszak przy dawnych wyborach nie tylko mowy nie było o tem, aby ludzie wykształceni brali jakiś żywszy udział w agitacji, ale i ich samych nie było można nagonić do urny wyborczej. To też przewidywania polityków starej szkoły były jak najgorsze. A przecież jedna niemal chwila zmieniła, ku ich zdziwieniu, nie do poznania polityczny obraz kraju. Już w czasie agitacji za reformą wyborczą parlamentarną

Dwór Estów przodował w popieraniu literatury. Jedni z nich czynili to z wewnętrznej potrzeby i zamiłowania, inni z wyrachowania lub ambicji: każdy tyran, chce aby go chwalono. Im jest gorszym tem chciwiej nasłuchuje czy pomroku wściekłości, czy szeptów uwielbienia.

Jak przedtem wyszczególniali Estowie humanistów tak później opiekowali się troskliwie poetami włoskimi. Nawet księżniczki pochodzenia obcego znalazły się w atmosferze ferraryjskiej były szczeremi wielbicielkami i protektorkami poezji włoskiej. Tak np. niestusznie spotwarzona Lukrecya Borgia poślubiwszy po raz trzeci Alfonsa I, chociaż więcej Hiszpanka niż Włoszka, pisze wiersze po włosku.

Najciekawszym w całej książce jest, moim zdaniem, rozdział zatytułowany: „Życie dworskie”.

W naszej literaturze o tej epoce nic nie posiadamy, w obcej, a nawet włoskiej, niewiele.

Życie dworskie ówczesne skreślił z autopsyi z talentem Baldassare Castiglione w „Dworzaninie”, na nim wzorował swego „Dworzanina” Górnicki. Niestety — jeden i drugi miał na oku ideał życia dworskiego — jakim być powinno, nie zaś jakie było w rzeczywistości. Dla Castigliona dwór był niejako akademią wysokiego wykształcenia i pięknych obyczajów, idealizował tak księcia jak i jego domowników. Inni współcześni są wręcz przeciwnego zdania. Erazm w swojej „Pochwale głupstwa” raczej gorszy się niż zachwycą ówczesnym życiem dworskim.

Lodorico Domenichi powiada, że gdy przypomni sobie swój zawód, to zdaje mi się, iż nie jest ani człowiekiem, ani wolną istotą, ale najędźniejszym służalcem. Inny dworak nazywa dwór gniazdem zgorszenia, kloaką brudów, zaułkiem, w którym się nęcza mieści, gdzie ludzie ubożsi muszą być błaznami, gdzie przesładują uczciwych, a wywyższają łotrów, gdzie się dobrze wiedzie szpiegom i oskarżycielom itp. Ariosto wylewa swą żołąć w satyrach, a nawet Battista Gnarini, który zawsze cieszył się względami księcia, powiedział o sobie, że nie potrafi już być wolnym człowiekiem, a przecież zanadto ma jeszcze poczucia wolności, aby być

w r. 1906 starzy politycy kołowi szczerze przyznawali, że nie spodziewali się, aby w kraju dało się urządzić, za pośrednictwem inteligencji, setki zgromadzeń ludowych w obronie interesu narodowego, a jednak tak się stało, bo nóż był na karku, bo upośledzenie żywiołu polskiego wisiało nad nami. A przy ostatnich wyborach, ta inteligencja, która nie ościagała się od zgromadzeń przedwyborczych, która w okręgach narodowo zagrożonych do głębi była przejęta walką wyborczą i drżała o wynik, która, jak w okręgach krakowskich, gdzie głosowało 98 proc. wyborców uprawnionych, szła do urny wyborczej niemal bez wyjątku, ta inteligencja była jakby nie ta sama co przed paru laty. A przecież było to tylko dzieło jednej chwili, naglej zmiany bez przygotowania i bez wprawy.

Następnie zaś przecież nikt nie zechce twierdzić, że wartogłowy i wichrzyciele społeczni mają do ludu dostęp łatwiejszy niż ludzie porządni i dobrej woli, że programy bez sensu i bez możliwości urzeczywistnienia trafiają naszemu trzewiemu ludowi bardziej do przekonania niż programy rozumne i pozytywne. To nie to, ale co innego trzeba przyznać. To mianowicie, że dotychczas zostawiało się rzeczywiście wichrzycielom wolne pole wśród mas, że organizację wśród ludności wiejskiej mieli tylko ludowcy a organizację wśród ludności robotniczej tylko socjaliści i nikt im nie przeciwstawił systematycznej agitacji odmiennie aż do czasu niedawnej organizacji stronnictwa demokratyczno-narodowego. Nasze zaś stronnictwo z całym spokojem powiedzieć może, że praca wśród ludu jest nie tylko możliwa, ale nawet znacznie łatwiejsza, niż się myśli, i że wszędzie, gdzie się włożyło trochę pracy, było zwycięstwo.

Dopuścić masy do praw obywatelskich, a wtedy siłą aktualności i ciśnieniem instynktu samozachowczego pójdzie w masy warstwa oświecona, pójda programy polityczne i wielkie hasła narodowe, jedyne sztandary, pod które masy dadzą się porwać.

Dopuścić masy do praw obywatelskich i rzucić w nie te wielkie sztandary, a wtedy zmieni się postać sprawy polskiej: sprawa polska przestanie być sprawą drobnej garści warstw światłych; milionowy lud przestanie być martwą bryłą; sprawa polska w naszej dzielnicy stanie się, jak stała się w Poznańskim, i na Górnym Śląsku i jak zaczyna się stawać w Królestwie, sprawą całego narodu; dwudziestomilionowy naród przestanie być nazwą a stanie się życiem; zrobimy wielki krok naprzód w narodowym rozwoju. W. J.

Sila przed prawem.

Oświadczenie gen. Lieberta, który na zjeździe wszechniemieckim w Wiesbaden usiłował wykazać, że w polityce rządu pruskiego względem ludności polskiej powinna obowiązywać zasada siły przed prawem, narobiła niemało wrzawy w Niemczech i nie mało kłopotu stronnictwom rządowym.

Zarówno konserwatyści, jak narodowcy liberalni, którzy w praktyce popierają stanowczo politykę antypolską rządu, przelecieli się hasła, rzuconego przez zapalonego powiernika kanclerza Bülowa. Nie mają nic przeciw panowaniu siły nad prawem, ale nie mogą pogodzić się z publicznym proklamowaniem takiej zasady.

dobrym sługą; per servidore troppo libero, „per libero troppo schiavo”.

Mimo zewnętrznej pompy i szychu na dworze w Ferrarze o jakimkolwiek komforcie, który dla nas w średnio zamożnym domu jest niezbędnym, niema mowy. Przedewszystkiem już wówczas Włosi byli nieumieślnie brudni. Przed dwoma laty widziałem w oknach Watykanu, od strony sławnych ogrodów watykańskich rozwieszoną białinę: w quattrocento i cinquecento nie było lepiej. Kąpieli prawie nie używano, chyba w lecie w Padzie. Na przybycie Fryderyka III, gdy zaszła potrzeba uporządkowania i oczyszczenia z brudu pokoi, ponieważ okazał się zupełny brak ścierek, kupiono aż cztery gąbki. Wymieciono wtedy komnaty, a gdy Fryderyk wyjechał do Rzymu, nie sprzątano ich wcale, aż do powrotu cesarza. Cesarz spał wprawdzie na poduszkach haftowanych złotem, ale w zwyczajnych czasach łóżka markizowskie nakryte były prześcieradłami, w których myszy dziury powygryzały, albo koldrami rozpadającymi się ze starości. Marchesana Ricciarda miała pokój sypialny wybity najdroższymi kobiercami i arazami, ale łóżko pokryte było grubym płótnem, a madonna Łucya, córka Parisiny pokrywała się zupełnie po darta koldrą.

Książę Borso nosił wprawdzie brokatowe spodnie i nieocenione klejnoty na kołpaku, spał jednak na sienniku i pod głową miał najczęściej powaloną poduszkę. Markizowie łatali sobie sami ubrania i przyszywali guziki; dopiero Ercole I dawał krawcowi naprawiać swoje kaftany. Paziowie spali pokotem na ziemi, na słomie i dopiero w r. 1474 kazano dla nich po raz pierwszy kupić płótna na sienniki, bo roznosili na swych butach słomę po zamku.

Niższa służba odziewana była bardzo lichy; nie lepiej działo się z nadwornymi pedagogami. Meliadusowi, synowi Mikołaja III dano nauczyciela, który się nazywał Messer Prosdócimo. Tego nieszczęsnego pedagoga tak skąpo ubierano, że ku powszechnemu zgorszeniu chodził niemal nago. Sam Meliaduse, uczęszczając na uniwersytet w Padwie, prosił listownie, aby mu przy-

Płaszcz gumowe potaniały w Specyjalnym składzie linoleum, cerat

z powodu kończącego się sezonu

10937 i konfekcyi gumowej, Lwów, ul. Karola, Ludwika 3.

U jednych jak drugich protesty przeciw wystąpieniu Lieberta są obłudą. Narodowcom liberalnym idzie przytem o zachowanie pozorów, jakoby byli stronnictwem liberalnem, bo przyznanie się do hasła barbarzyńskich mogłoby zaszkodzić im bardzo w oczach stronników, nie zupełnie jeszcze poddających się prądowi reakcyjnemu. Przeraża ich także myśl, że głoszenie takich zasad mogłoby odbić się w sposób bardzo ujemny na usposobieniach ludu i stosunkach krajowych. „Kto dobrze życzy ludowi pruskiemu — woła „Nationalliberale Korresp.” — nie może przecież podkopywać zasadniczo poczucia prawa w kwestiach politycznych!”

Konserwatyści lękają się czego innego: Zasada siły przed prawem jest ich zasadą, a jeżeli przeciw niej protestują, to tylko dlatego, że Liebert, a zapewne także Bülow, powołują się na nią, aby uzasadnić projekt wyłączenia. A niepokoi ich myśl, że ofiarą wyłączenia mogą paść także ich własne majątki ziemskie, bo przecież niema widoków na to, żeby można chwalić ustawę wyjątkową, wobec opozycji centrowej wolnomyślniej i scharakteryzowanych wyżej obaw narodowo-liberalnych. Dlatego to „Kreuz Ztg.” wystąpiła z taką energią przeciw mowie gen. Lieberta. Równocześnie jednak, przedstawiając ustawę kolonizacyjną i osadniczą jako ustawy niewyjątkowe, lecz obowiązujące całą ludność — dała do zrozumienia, że nie miałaby nic przeciw wyłączeniu, gdyby udało się wyszukać taką formułę, która miałaby pozory konstytucyjne, a broniłaby przed wyłączeniem właścicieli niemieckich.

Dodać trzeba, że taka formuła zadowoliłaby nie tylko konserwatystów, lecz także narodowców liberalnych, a nawet stronnictwa wolnomyślne. Ale rząd pruski napróżno szuka jej od roku, a nie znalazłszy jej, nie może zdecydować się na wniesienie swego projektu w Sejmie. To też najwięcej zapalenia przeciwnicy Polaków nabierają przekonania, że nie będzie można uratować pozorów, lecz trzeba albo zrezygnować z wyłączenia, albo w myśl zasady Lieberta wydać ustawę, skierowaną bez wszelkich osłonek wyłącznie przeciw ludności polskiej.

„Trzeba mieć odwagę wziąć odium na siebie — powiada „Deutsche Tagesztg.” — i otwarcie przyznać, do czego się z nowym projektem zmierza. Projekt, któryby w sprawie wyłączenia traktował równo Polaków i Niemców, nie mógłby liczyć na przyjęcie.”

A więc — górą polityka nieosłoniętego niczem gwałtu! Z uwag „Kreuz Ztg.” można wnosić, że zgodziłby się na nią także konserwatyści, gdyby tylko mieli pewność, że ich własność ziemska pozostanie nienaruszona. Ale tej pewności niema. Rząd pruski chciałby oczywiście oszczędzić im wszelkich przykrości, ale rząd nie jest w tym wypadku samodzielny. Musi liczyć się z zapatrywaniami swoich sprzymierzeńców wolnomyślnych, bez których poparcia nie będzie miał większo-

ści w parlamencie, a sprzymierzeńcy ci pragną właśnie tego, czego konserwatyści się boją.

Dla stronnictw wolnomyślnych jest to rzeczą dość obojętną, czy Polacy będą wyłączeni, ale to nie jest im wcale obojętne, że zagwarantowanie nietykalności wielkim włościom niemieckim i sztuczne utrzymywanie cen ziemi na wysokości teraźniejszej, byłoby dla konserwatystów rękojmią utrzymania, a nawet rozszerzenia swoich wpływów politycznych w państwie. Więc wolnomyślni dążą do wyłączenia, ale wyłączenia wszystkich włości wielkich, przedewszystkiem zaś niemieckich, które zajmują olbrzymie obszary w dzielnicach wschodnich państwa, do zburzenia odwiecznych warowni konserwatyzmu. Bo dopiero po złamaniu przewagi konserwatywnej nadeszłaby dla stronnictw liberalnych chwila, kiedy mogłyby odegrać jeżeli już nie panującą, to przynajmniej poważną rolę w państwie.

Ten sam cel możnaby osiągnąć bez przymusowego rozbitcia latifundjów niemieckich na osady włościńskie, a mianowicie przez zaprowadzenie wyborów równych i powszechnych do sejmiku pruskiego. Za tę cenę wolnomyślni zgodziliby się niezawodnie na ustawę wyjątkową, skierowaną przeciw Polakom, a osłoniętą tylko lekko pozorami konstytucyjnymi. Ale konserwatyści nie chcą utracić gruntu pod nogami ani przez wyłączenie, ani przez reformę wyborczą, wolą pozostać panami położenia politycznego. Bo jako panowie, przeprowadzają w praktyce systematycznie zasadę siły przed prawem nie tylko w stosunkach z ludem polskim, lecz także ze swoimi współzawodnikami liberalnymi.

Obecnie wskutek zwrotu, wykonanego w grudniu r. z. przez kanclerza Bülowa, stosunki tak się ułożyły, że konserwatyści znaleźli się wraz z wolnomyślnymi w obozie rządowym i są skrupowani w swoich rachach — o ile nie chcą narazić rządu na bardzo niebezpieczne przesilenie. Gdyby nie to, zasada siły przed prawem byłaby znalazła zapewne już podczas przeszłej sesji sejmowej wyraz jaskrawy w ustawie o wyłączeniu ziemi polskiej — także bez jej publicznego proklamowania przez gen. Lieberta.

Autonomia Królestwa w prasie rosyjskiej.

Znany publicysta z gazety „Now. Wremia”, p. Mienszykow, stał się w ostatnich dniach ostro z półurzędowym organem „Rossija”, a w trakcie polemiki poruszył obie strony między innemi i sprawę autonomii Królestwa.

Powód do polemiki dały artykuły p. Mienszykowa o konieczności „wzmocnienia władzy”, w których autor zjadliwie wyszydzał słabość rządu, brak inicjatywy i konsekwencji, słowem „bezholowie” i marazm rządzącej Rosją biurokracji, datujące się zdaniem p. M., od wielu lat przed wojną japońską.

Artykułami temi uczuła się dotkniętą „Rossija”, jako rzeczniczka biurokracji, i według recepty „die beste Deckung ist der Hieb” — zarzuciła „bezholowie” samemu p. M., twierdząc, iż zmienia wciąż swe zdania, propaguje raz to, drugi raz owo, silną władzę i kadeckie ministerium, zwalcza ruchy obcozemleńców, a popiera autonomię kresów itd. Artykuł napisany był, jak na organ rządowy, bardzo jaskrawo i to doprowadziło p. Mienszykowa do pasji. Zapytuje więc, jakim sposobem organ rządowy, wydawany za podatkowe pieniądze ośmiela się ordynarnie wymyślać obywatelom, obniżać ton aż do upodobnienia się „krzykliwym żydowskiemu szmatom” i czy wobec tego „Rossija” jest organem ministra Stołypina, czy też „żyda Gurlanda” (redaktor „Rossii”).

Po tym dość bezceremonialnym wstępie, pisze p. M. w następujący sposób o autonomii kresów.

„Rossija” ma słuszość, że byłem zwolennikiem autonomii kresów, ale kłamie, jakoby żądał autonomii wszystkich kresów. Tem bardziej kłamie, udając, że obecnie porzuciłem to przekonanie. Bardziej aniżeli kiedykolwiek przekonany jestem, że samorząd krajów rosyjskich wogóle i autonomia jednej, szczególnie obciążającej nas prowincji — Polski, byłaby nie osłabieniem władzy, ale jej wzmocnieniem. Rosja jest tak olbrzymia i pozbawiona struktury, że władza centralna najwidoczniej nie jest w stanie poradzić sobie z zadaniami całego terytorium. Jak w żywym ciele, oprócz mózgu potrzebne są centra nerwowe, rozrzucone w różnych częściach organizmu, tak i w państwie zorganizowanym — konieczne jest, ażeby z pewną samodzielnością pracowały wszystkie komórki, wszystkie włókna, wszystkie prowincje, o ile możliwości bez ingerencji siły centralnej. Tylko wtedy ta ostatnia będzie w stanie wykonać swe zadania centralne, zadania zwierzchniego zarządu narodowego.

„Nie jestem bynajmniej takim przyjacielem obcozemleńców, ażeby miał pragnąć dla nich autonomii ze szkodą Rosji. Bronię w pewnych granicach autonomii Polski, poprostu chciałbym uwolnić Rosję od nuciacej pracy na dwa organizmy. Polska, w moich oczach,

jest zbyt wielkim narodem historycznym; żebyśmy go nie wiem jak podbijali, pozostanie na zawsze dla Rosji w najlepszym razie dodatkiem, przypominającym grupę bliźniąt syamskich. Położenie ciężkie dla stron obu, i, jak chcecie, pozostaje jedno z dwojga: albo amputować kiedyś rozpalony buntownik, albo przypalać go rozpalonym żelazem, które i nas zmusi do kurczenia się z bólu. Jeśliśmy podnieśli na stopień „państwa” Finlandję, która nigdy państwem samodzielnym nie była (błąd gruby, jeden z dowodów słabości władzy), to tembardziej ma prawo do samodzielnności etnograficznej tyśiącletni naród słowiański, który nie okazuje wcale ochoty do przetrwania się w cudzym żołądku.”

Tego rodzaju zdania, wypisane na szpaltach polakożerczego „Now. Wrem.” stanowią nie lada sensację. Trzeba jednak mieć na uwadze, że nie jest to zdanie redakcyi, lecz jedynie p. M., korzystającego tam z dość wielkiej swobody słowa. Sam zaś p. M. pisał to, będąc w pasji na organ rządowy, mogło mu więc wyrwać się coś niespodziewanego a rozsądnego. Jeżeli zwracamy uwagę czytelników na tę polemikę, to jedynie ze względu na odpowiedź „Rossii”, będącą bądź co bądź wyrazicielem zapatrywań rządu obecnego, jeśli ten rząd wogóle ma stałe zapatrywania. Otóż „Rossija”, odpowiada w następujący sposób:

„P. Mienszykow może żądać autonomii dla wszystkich prowincji kresowych, albo dla jednej jakiegokolwiek. Jest to zapewne dla nikogo nie ważne. Ale winniśmy oświadczyć mu, że poglądy rządu w tej kwestyi są zupełnie sprzeczne z jego poglądami. Przy obecnym rządzie ani Polska, ani jakakolwiek inna prowincja autonomii nie uzyskają. Zadaniem obecnego rządu jest, ażeby wyprowadzić Rosję wzmocnioną z obecnej próby. Dopóki państwo nie ustaliło się, dopóki nowy porządek rzeczy dopiero się krystalizuje, troska rządu zwrócona jest ku spajaniu, cementowaniu państwa.”

„Rossija” zaznacza dalej, że, teoretycznie biorąc, autonomia może być rzeczą doskonałą, przykładem Alzacya-Lotaryngia i kolonie angielskie. „Ale w państwach tych autonomię dane są kresom z powodu nadmiaru sił rządu centralnego. Silne, mocne państwo, którego centrum jest kulturalniejsze aniżeli peryferie, władną ręką udzielić może kresom praw autonomicznych. Ale my znajdujemy się dopiero w okresie organizacyi. Nasza władza centralna dopiero się zmocnia i posiada świadomość, że na niej jednej leży wielka odpowiedzialność za zachowanie tradycji przeszłości i całości państwa. Na wszelkie próby wyrwania naciskiem i gwałtem słowa słabości, zgody na osłabienie związku kresów z jądrem państwa — odpowie stanowczo: „nie”.

P. Mienszykow nie traci jednak kontenansu i w następnym artykule zjadliwie streszcza oryginalne rozumowanie „Rossii” w aforyzmie: „musisz trzymać zdobywcę pokisły słaby; jak się wzmocnisz, to powinieneś ją puścić.”

Tak się oto nasi przyjaciele „dyskursem bawią”.

III. Międzynarodowy Kongres naftowy w Bukareszcie.

(Stątek na Dunaju).

V. Korespondencję obecną piszę na parowcu rumuńskim, który wiezie nas do Konstancy Dunajem.

Przedewszystkiem jednak muszę opisać zamknięcie kongresu, które odbyło się wczoraj, a które jest dla naszego kraju bardzo ważne, gdyż uchwalonem zostało, jak już donosiłem telegraficznie, o d b y ć z w a r t y międzynarodowy kongres naftowy w roku 1910 we Lwowie. Zamknięcie kongresu odbyło się jak otwarcie we wspaniałej sali Ateneum. Referenci sekcji odczytali sprawozdania z prac sekcyjnych. Referentem sekcji geologicznej był prof. Syroczyński ze Lwowa, sekcji technologicznej dr. Cubelode i sekcji ekonomicznej pan Riel, delegat austriackiego ministerstwa handlu, prezydent Saligny również złożył krótkie resumé z prac kongresu; na porządek dzienny przyszła sprawa obrania miejsca przyszłego kongresu; do konstancy stanęła Galicya i Ameryka; ze strony naszego komitetu postawiono wniosek odbycia kongresu za 3 lata we Lwowie, Niemcy obecni na kongresie sprzeciwili się i uprosili prof. Englera, aby przemówił za odbyciem kongresu w Ameryce; początkowo wniosek nasz stawialiśmy z rezerwą, gdy jednak spostrzegliśmy, że wiele narodowości życzy sobie kongresu w Galicyi i tylko Niemcy są przeciwni, wtedy wniosek poparł bardzo energicznie prof. Załoziecki i uzyskał prawie ogólny poklask zebranych; przedstawiciele Belgii, Francji i Rumunii przyniesli za naszym wnioskiem, szczególnie sympatycznie przemówił delegat Francji za naszym krajem. Wniosek nasz przyjęto olbrzymią większością, a samo

Świeżo otworzony we Lwowie w Pasażu Hausmana znanej w kraju fabryki Fibicha i Straszewskiej z Lipinek,

poleca taniej jak wszędzie naftę najprzedniejszej jakości w beczkach i w mniejszej ilości, gazolinę do świecenia, benzynę aptekarską, automobilową i do wszelkich motorów. Od 5 litrów bezpłatna dostawa do domu. **Najlepszy węgiel kamienny z dostawą do domu.** Nr. telefonu 1046. 10230

Najmodniejsze

materyały na suknie i kostyminy damskie — Ostatnie nowości w jedwabiach na bluzy

Antoni Uwiera, Lwów, Halicka 12

Wielki wybór — Towar doborowy — Ceny nadzwyczaj niskie

ukazanie się na trybunie prof. Załozieckiego, który dzięki za przyjęcie wniosku, wywołało burzę oklasków. Jesteśmy wszyscy tutaj zebrani świadomi ciężkiego zadania i pracy, jaką wzięliśmy na siebie, chcąc przygotować IV międzynarodowy kongres naftowy we Lwowie; mimo to uważamy, że kongres trzeci przemysłowi naszemu i krajowi korzyści dużo przynieść może; może on przyciągnąć kapitały potrzebne dla rozwoju naszego przemysłu, zmusi on i rząd do większego zajęcia się sprawami naszego przemysłu, bo zjadą się ludzie z całej Europy, którzy potrafią osądzić, ile w tym przemyśle jest pracy społecznej, a ile opieki rządu, wreszcie sądzimy, że i kraj nasz niejako przez urządzenie międzynarodowego kongresu wysuwa się więcej na widownię, co tak doskonale potrafili ocenić obdarzeni wschodnim handlowym sprytem Rumuni; liczymy więc w tej pracy tak na poparcie rządu, które zostało nam już przyznane częściowo w drodze telegraficznej, jak i na poparcie czynników krajowych i wreszcie samego społeczeństwa.

Wieczorem po zamknięciu kongresu odbył się jeszcze bankiet u ministra handlu; nastrój był bardzo serdeczny, z Polaków przemówił prof. Syroczyński, zwracając się do ministra Bratiana i wspominając ojca ministra, który przyczynił się do oswobodzenia Rumunii z pod jarzma tureckiego; przemówienie prof. Syroczyńskiego żywo oklaskiwali Rumuni, niemniej żywe oklaski spotkały i moje końcowe przemówienie, w którym wyraziłem życzenie spotkania wszystkich obecnych za 3 lata we Lwowie.

Dzisiaj o 6 rano byliśmy już na dworcu kolejowym Filoretów, skąd wyruszyliśmy pociągiem do stacji Giurgewo, która jest jednocześnie przystanią na Dunaju; tutaj witani przez władze miejscowe przy dźwiękach kapeli wojskowej przeszliśmy przez pomost wysłany dywanami na statek parowy i żegnani przez obecnych na wybrzeżu, wyruszyliśmy w dalszą drogę parowcem; na parowcu zaraz przygotowano nam śniadanie, a obok nas idzie drugi parowiec, do którego w południe przesiadziemy się na obiad; gościnność rumuńska rzeczywiście przechodzi wszelkie oczekiwania; komitet rumuński kongresowy jedzie z nami w komplecie, aby pokazać nam w Konstancji urządzenia ładownicze naftowe w porcie; jedzie też z nami i prezydent ministrów Sturdza.

Pogoda cudowna; na pokładzie gra kapela wojskowa „Wesołą wdówkę“, a oczom naszym z jednej strony przedstawia się wybrzeże rumuńskie, z drugiej strony wybrzeże bułgarskie z fortecą Ruszczukiem; Bułgarzy zebrani na swoim wybrzeżu również wydają okrzyki powitalne.

Mimowoli ma się chwilowo wrażenie, że jest się jakimś księciem udziałnym, zwiedzającym wschodnie narody, które mu hołdy oddają; przyjemniejszym jednak od tego uczucia jest spokój i odpoczynek prawdziwy, jaki się odczuwa na statku w dzień słoneczny wśród ciekawych wybrzeży i ujścia wielkiej rzeki, która była kiedyś kierunkiem wędrówki narodów, a dzisiaj wielką arterią handlową.

Statkiem jedziemy aż do Cernowody, gdzie znów przesiadamy się na pociąg i nad wieczorem przyjeżdżamy do Konstancy; jutro rano zwiedzanie portu w Konstancy, a wieczorem wyjazd do Konstantynopola.

Dr. STEFAN BARTOSZEWICZ.

Sprawozdania inspektorów przemysłowych

Ukazał się cały szereg sprawozdań z czynności inspektorów przemysłowych w Austrii w r. 1906, między innymi zaś sprawozdania inspektorów przemysłowych we Lwowie i Krakowie.

Inspektorat przemysłowy lwowski stwierdza pewien postęp. Przepisy ustawy przemysłowej są więcej szanowane, przecież jednak stosunki istniejące w zakładach przemysłowych pozostawiają wiele jeszcze do życzenia.

Szczególnie w przedsiębiorstwach mniejszych stosunki zdrowotne są bardzo smutne. W masarniach, piekarniach urządzenia tak prymitywne, jak spluwaczki, umywalnie urągają wprost wszelkiemu pojęciu o higienie.

Nieodpowiednie także są prawie wszędzie mieszkania dla uczniów i czeladzi, na co już poprzednio zwracano uwagę, jak dotychczas bez skutku.

Co do ubezpieczenia od wypadków użala się sprawozdanie przede wszystkim na tartaki, których zarządy właśnie robotników najbardziej narażonych na niebezpieczeństwo, starają się uchylić od ubezpieczenia. Podobnie starają się obchodzić ustawę na niekorzyść robotników zarządy kamieniołomów, cegielń i przedsiębiorstwa budowlane.

Nieszczęśliwych wypadków w okręgu inspektoratu lwowskiego było w r. 1906 ogółem 560, z tego 19 z rezultatem śmiertelnym. Najwięcej wypadków w ogóle przypadło na przemysł drzewny, największy procent śmiertelnych na prace ziemne, kamieniołomy, cegielnie (przysypiania) i t. p.

Rewizje inspektorów przemysłowych wykazały też nadużycia ze strony pracodawców, przez zatrudnianie osób nieodpowiadających wymaganiom ustawy; w jednej fabryce maszyn używano do pracy nocnej wbrew wyraźnym postanowieniom ustawy, kobiety, w innej, w hucie szkła, zatrudniano dzieci poniżej lat 13 także w pracy nocnej. Właściciel został ukarany grzywną stosunkowo małą, bo tylko 200 kor. Przekroczenia przeciw przepisom o odpoczynku niedzielnym są nadal bardzo częste, szczególnie w cegielniach.

Skonstatowano też często brak książeczek służbowych, brak jakichkolwiek regulaminów robotniczych, samowolne ukrócanie robotnikom zarobków, nieposyłanie uczniów do szkół uzupełniających.

Sprawozdanie stwierdza znaczny wzrost płac robotniczych. Wobec jednak wzrastającej jednocześnie drożyzny, byt robotników w rzeczywistości niewiele się poprawił.

Ruch robotniczy ogarnął był w roku zeszłym liczne grupy zawodowe z rozmaitym jednakowoż rezultatem. Strajk personalu pomocniczego drukarni, konfekcjonistów nie udał się; polepszenie zarobku osiągnęli po części szczerkarze, piekarze, lakiernicy, pracownicy praczkarni wojskowej i kominiarze.

Nie wiele różni się sprawozdanie krakowskiego inspektoratu przemysłowego. Interweniował on przy powstaniu 9 nowych fabryk i przy rozszerzaniu już istniejących i baczyl — jak powiada sprawozdanie — aby w nich były nowoczesne urządzenia dla bezpieczeństwa życia i zdrowia robotników. Uskarża się inspektorat, że ze strony właścicieli niezawsze spotykał się z należytem zrozumieniem obowiązków ich wobec robotników. Klasycznego w tej mierze przykładu dostarczyła pewna fabryka szpagatu, która rekursami,

zarzutami itp. zwlekała nieustannie wprowadzenie urządzeń zaleconych ze względu na higienę robotników.

Stwierdza dalej sprawozdanie, że w przedsiębiorstwach przemysłowych okręgu krakowskiego inspektoratu, wchodzi coraz bardziej w użycie opalanie kotłami ropą. Opalanie takie pozwala regulować intensywność ognia, łatwiej przy nim utrzymać czystość, wreszcie jest ten system korzystniejszy i dla palaczy, Z motorów coraz szersze zastosowanie znajdują motory benzynowe i gazowe, wypierając coraz bardziej motory parowe.

Z chorób zawodowych stwierdzono kilkanaście wypadków świerzb u robotników, zajętych przy fabrykacji parafiny, nawet w zakładach, w których istniały łazienki. Inspektorat przypisuje to niedostatecznemu korzystaniu robotników z łazienek. Nieszczęśliwych wypadków było w okręgu przemysłowym krakowskim 428, z tych 15 z wynikiem śmiertelnym. Najwięcej wypadków ogólnych przypada podobnie jak w okręgu lwowskim na przemysł drzewny, najwięcej zaś wypadków śmiertelnych zapisuje przemysł kamieniarski, ceramiczny i huty szkła.

Jakkolwiek w zakładach przemysłowych okręgu krakowskiego pracuje bardzo wiele robotników młodocianych, a kilkadziesiąt nawet w wieku 12 i 13, wypadków naruszenia przepisów ustawy co do wieku było niewiele, a te co były zostały ukarane grzywnami i usunięte.

Stwierdza następnie inspektor, że częścią za jego wpływem, częścią skutkiem strajków zniżono w wielu zakładach liczbę godzin pracy. Nadużycia w tym kierunku (przedłużenie pracy za czas oznaczony, pracę niedzielną, niedzielne wypłaty) karano grzywnami.

Podobnie jak inspektor lwowski i inspektor krakowski jest zdania, że rok 1906 był dla robotników pomyślniejszy od poprzednich. Zapotrzebowanie na pracę w okręgu krakowskim wzrosło, zarobki się zwiększyły. W niektórych zakładach przemysłowych wprowadzono rozmaite urządzenia celem polepszenia doli robotników. W pewnej np. fabryce śrub powstał dla robotników magazyn konsumpcyjny, w jednym z wielkich browarów obok szpitalu robotniczego utworzono szkołę dla dzieci robotników i dla analfabetów.

Sprawozdanie zestawia też w chronologicznym porządku długi rejestr strajków zeszłorocznych w krakowskim okręgu przemysłowym, zakończonych z małymi wyjątkami pomyślnie dla robotników.

Podaje ono wreszcie daty z ruchu emigracyjnego przez Oświęcim, przez który przewinęło się w r. 1906 około 62.000 emigrantów sezonowych, a 9848 emigrantów do Ameryki. Z tych dwóch cyfr widać, że ruch emigracyjny z Galicji w r. 1906 utrzymał się na przeciętnej wysokości lat poprzednich: nie wzrósł, ale też i nie zmalał.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Język rosyjski w seminariach duchownych. W tych dniach ogłoszono treść układu zawartego pomiędzy rządem a stolicą Apostolską w sprawie wykładów i egzaminów z języka rosyjskiego w katolickich seminariach duchownych. Sprawa ta ciągnęła się od wielu lat, dając niejednokrotnie powód do konfliktów między władzami rosyjskimi i duchownymi. Układ obecny, ułożony na podstawach konwencji z lat 1882 i 1897 oraz memoriału kuryi z r. 1906 sformułowany został w następujących punktach:

skokach, jak gdyby groźne szeregi do ataku — i zdawało się, że zadrżały wysokie, milczące domy...

Ulica, prowadząca do kościoła, zapelniała się w tamtym wylocie mrowiem ludzi, powiewał czerwony sztandar. Grzmiąca pieśń grała w powietrzu... szli, posuwali się, zbliżali się — wysoko ponad głowami kwitła krwa-wa szmata, wysoko, odbita od murów, łamała się na szydercze, urągliwe, chichoczące echa bojowa pobudka... szli...

Ulica zamarlała, znikli przechodnie. Za to tu na placu zaroilo się. Ukazały się konne i piesze szeregi, zwały się w milczeniu, zamknęły wyloty ulic, stanęły w szyku, czekały. Świeciły w słońcu guziki, połyskiwała broń, parskały konie.

— Zdrada i zasadzka... Skądby wiedzieli? — przemknęło Hance przez myśl — i chciała biedz na spotkanie śpiewającego tłumu, ostrzedz, zmusić do cofnięcia się, albo zastąpić. Ale opuściły ją siły — podniosła tylko rękę do góry — patrzała.

Byli już tak blisko, że rozpoznawała twarze. Oto w pierwszym szeregu „Dyabeł“, oto tamten wczorajszy zgłodniały, ogromny i chudy ze sztandarem, oto pan w okularach, pani o białych włosach z twarzą, która wydaje się natchniona, oto płynące oczy Orkiszowej, Orkisz wyprostowany i uroczysty, oto ten niemłody, bezradnie uśmiechnięty.

Mijały ją pierwsze szeregi — szli... Wlokła się za nimi, chwytając się murów, żeby nie upaść. Grzmiące strofy biły w nią, pchały ją naprzód, płały w jej sercu i płały wokół skocznym korowodem, brzmiały piekielnym szyderstwem, hulaszczą odwagą straceńców. Tam spokojna i milcząca czekała śmierć — do oczu skakały jej huczne, radosne strofy...

(C. d. n.)

Ale wątplenie tłumilo modlitwę tak jak rozmowa dorosłych zagłusza skargę dziecka, i niepokojem oczu wciąż szukała tych, którzy przyszli tu, żeby pójść... Nie patrząc nawet widziała ich. Zebrała się już duża gromada. Stali w bocznej nawie, wszyscy razem, stłoczeni w kupę. Szepty i śmiechy krążyły wśród nich, co chwila ktoś odrywał się od ich grona i wychodził z kościoła, żeby wnet wrócić z jakąś wieścią. Karcily ich zdziwione albo gniewne spojrzenia modlących się, a oni niecierpliwili się się coraz to bardziej, coraz głośniejszymi rozmawiali i śmiali się. To „dyabeł“ dla zabicia czasu opowiadał zabawne historie o klekach...

Gdy ksiądz w kazaniu, które trwało długo, ostrzegał wiernych przed „szatańską“ nauką, bezbożnych i burzycieli, poczęli stukać nogami, chrząkać, kaszlać. Hanka bała się, że wyjdą na środek świątyni, że stanie się coś niezwykłego. Ukryła się jeszcze staranniej za filarem.

Ale szpiegowskie oczy Józki Orkiszowej dostrzegły ją i tak natarczywie przywoływały, że poszła.

— A co! i ty! — szeptała Józka — a miałaś nie być. Ja byłam pewna, że przyjdiesz po wczorajszym. Cudowna była biba. Orkisz nazywa to orgią ideową... taki wieczór, to rozkosz! I dziś będzie frajda... sztandar mam w kieszeni...

Hanka przyglądała się tym twarzom zuchwałym, szorstkim, śmiejącym się w tej chwili i wesołym.

Teraz na wezwanie kaznodziei tłum padł na kolana i bił się w piersi — oni stali i patrzali urągliwie.

„Od szatana i pychy jego obroń nas, Panie — wołał ksiądz — daj nam łaskę skrucy i mądrość pokory, daj nam pokój Twój“...

Usta Hanki mimowoli powtarzały to błaganie. „Mądrość pokory, szczęście posłuszeństwa woli Twojej“.

— Rozkaz taki — trzepała dalej Józka — isć kupą, od kościoła pierwszą ulicą na lewo, zaśpiewać na komendę... Kiedyż już ten skończy swoje brednie! Jaka ty blada, Hanko! co ty czujesz w tej chwili? Ja mam w sercu lodowiec i czuję, że płomienie zaczynają lizać tę bryłę lodu — rozkosz — mróz, który roztopia się w ogniu... Jeszcze nie byłam na takiej frajdzie! To symboliczne. Z kościoła wprost, przed kościołem nasz sztandar... Czerwony wicher przeleci nad miastem. Uważasz, jak gniewnie oglądają się na nas te faryzeuszki w sobolach... Ty musisz to wszystko opisać...

Hanka wyszła przed kościołem. Plac był jeszcze pusty. Z dziękczynną radością, która gościła w niej niedługo, powitała błękitne, zimowe niebo, słońce, śniegi na dachach, powiewne kolumny dymów. Z brzękiem przelatywały sanie. Stójkowy stał pod latarnią w białych rękawiczkach i poziewał rozgłośnie. Szła wolno.

Bezwiednie skręciła w pierwszą ulicę na lewo, dotarła do następnego placu. W tej chwili ozwały się dzwony kościoła. Postąpiła jeszcze kilka kroków — i opuściła ją siły. Z trudem cofnęła się do bramy, oparła się o ścianę, przytuliła się. Było cicho — tylko jej serce topotało...

Nagle, niby pierwszy zziąjany goniec, doleciał ją odgłos znanej pieśni. Tętniące dźwięki leciały w pod-

są do nabycia

I. Plan i program nauki języka rosyjskiego, literatury i historii rosyjskiej układane są przez Biskupa w porozumieniu z rządem, zgodnie z naturą i celem seminariów. Nauczyciele, wykładający te działy, są również mianowani przez Biskupa, za poprzednią zgodą rządu.

II. Egzaminy z języka, historii i literatury rosyjskich w seminariach, odbywają się w obecności gubernatora miejscowego lub osoby specjalnie przez niego z tego powodu wydelegowanej, w asystencji przedstawicieli okręgu naukowego.

III. Prawo udzielania stopni wychowancom zastrzeżone jest profesorom. Obecność przy egzaminach przedstawicieli władzy rządowej i szkolnej ma tylko na celu danie rządowi sposobności poinformowania się z pierwszego źródła o biegu i postępach nauki przedmiotów niteologicznych i dopomagania tej nauce środkami, którymi rozporządza.

IV. Egzaminy z okazji przechodzenia z jednej klasy do drugiej są tylko ustne, zaś przy wyjściu z seminarium są one ustne i piśmienne.

V. Tematy do egzaminów piśmiennych wybierane są przez Biskupa, w zgodzie z kursami języka, historii i literatury rosyjskich. Są one komunikowane przez Biskupa, który wyciąga w obecności przedstawiciela władzy cywilnej i wychowanców danej klasy jeden z listów zapieczętowanych, zawierających temat.

Zamordowanie M. Silbersteina w Łodzi. Wczoraj podaliśmy szczegóły tego morderstwa, wykazujące momenty nowe i nieznane dotychczas nawet w kronice ostatnich lat Królestwa, przepełnionej zbrodniami i okrucieństwami. Wypadki terroru zdarzają się ciągle, lecz wykonawcami zamachów są jednostki, wysłańcy partii lub szajek zbrojeckich, tu zaś dopuścił się zbrodni tłum, bynajmniej nie w podnieceniu, lub pod wrażeniem jakiegoś wypadku, lecz na zimno, po przetrzymaniu ofiary przez kilka godzin w zamknięciu, celem wymuszenia kilkunastu tysięcy rubli za czas strajku. Argumenty były wysuwane też czysto bandyckie: „gdyby przyszli bandyci, to musiałbyś pan zapłacić, czemuż się opierasz teraz?”

Rewolwer i nóż, używane przedtem jedynie przez szumowiny społeczne, wprowadzone zostały przez socjalistów w życie mas jako argumenty rozstrzygające we wszelkiego rodzaju sporach i święcą tryumfy na terenie Królestwa już od dwóch lat. Potępienie terroru ekonomicznego, obecnie wywołane od czasu do czasu przez partie socjalistyczne, zastraszone odwróceniem się od nich zdrowszej części robotników nie wywierają żadnego skutku i nie mogłyby wyrzucić, na wet gdyby były szczere, tymczasem do szczerości im daleko. W czerwcu zwołana została konferencja międzypartyjna w celu zapobieżenia terrorowi ekonomicznemu — cóż na niej usłyszeliśmy? Oto, że terror należy wprowadzić potępić jako taktycznie dla klasy robotniczej szkodliwy, lecz przyczyna jego leży w prawno-ekonomicznym stanie kraju. Nie wspominając więc słowem nawet o etycznej stronie sprawy, rozgrzeszono powołaniem się na prawno-ekonomiczne stosunki każdego bandytę i uczyniono zeń ofiarę tych stosunków. Tego rodzaju obłudne oświadczenia mogą tylko popierać rozwój morderstw i szantaży, w żadnym zaś razie nie wpłyną hamująco. To też w społeczeństwie niema już obecnie wątpliwości, komu ma przypisać zdżiczenie pewnej części robotniczej klasy, doprowadzające do takich faktów, jak ostatnie morderstwo. Odezwy partii, iż nie ma z tem zabójstwem nic wspólnego, będą tylko nowym jeszcze fałszem.

Wybory na Litwie. Sytuacja wyborcza i stosunek sił poszczególnych narodowości i stronnictw na Litwie pozostają dotychczas niejasne. Podział wyborców na kurye narodowe, przeprowadzenie tego podziału dają powód do tylu nadużyć i gmatwaniny, że dotychczas jest podobna się w rezultatach zorientować. Pisaliśmy już kilka razy o dowolnym zaliczaniu Polaków do narodowości białoruskiej, obecnie mamy do zanotowania nowy wynalazek władz, skierowany do całkowitego zniszczenia kuryi polskiej. Piński zarząd powiatowy rozesłał następujące okólniki:

„Piński zarząd miejski, wskutek rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych, powtórnie rozpatrywał ułożone przez zarząd listy osób, mających prawo brać udział w wyborach do Dumy na zjeździe powiatowym, przyczem skonstatował, że zapisany Pan jesteś, stosownie do deklaracji, złożonej policji powiatowej, jako z wyznania katolik, zaś z narodowości Polak.

„Wobec wątpliwości pod tym względem, zarząd powiatowy prosi Pana o złożenie w ciągu dni trzech, od daty wręczenia niniejszego zawiadomienia — dowodów piśmiennych, potwierdzających należenie Pana do narodowości polskiej. W przeciwnym razie, będzie Pan zapisany przez zarząd powiatowy do narodowości rosyjskiej”.

Deklaracja osobista więc nie wystarcza, trzeba w ciągu trzech dni złożyć odpowiednie dokumenty. Ołbrzymia większość wyborców nie będzie w stanie tego uczynić i zostanie zaliczona do kuryi rosyjskiej.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Germanizacja za pieniądze polskie. Założone w Szczytnie przez komitet polski za pieniądze polskie pismo „Mazur”, nie tylko sprzeniewierzył się pod re-

dakcją Falkenberga swemu zadaniu, lecz uprawia w sposób systematyczny politykę germanizacyjną, tem niebezpieczniejszą, że przemawia do czytelników, których większa część jest jeszcze bardzo mało uświadomiona i przyjmuje bezkrytycznie wszelkie słowo drukowane.

W jednym z numerów ostatnich „Mazura” Falkenberg, a raczej w jego imieniu jakiś pastor lub nauczyciel ludowy, uważa nazwę „zdrzaja” za tytuł honorowy i raduje się, że w czas jeszcze mógł otworzyć Mazurom oczy na rzeczywisty charakter „polityki wielkopolskiej”.

Po tem oświadczeniu następuje niezmiernie jadowity, przepełniony fałszami artykuł, mający na celu zohydzenie narodu polskiego i jego dążeń politycznych. Przytaczamy z niego ustęp szczególnie jaskrawy, pozostawiając styl i pisownię polskiego germanizatora.

„Smutno, bardzo smutno byłoby, gdyby raz jeszcze nastać miało polskie królestwo. Panowała tam bowiem pańszczyzna; biedny człowiek musiał ciężko pracować, a nad nim stał rządca z knutą, bijąc każdego za najmniejsze przestępstwo, tak, że aż krew leciała; było więcej wrości miało jak człowiek. Wielcy panowie przełuli te z krwi ludzkiej wyciśnięte pieniądze w wielkich miastach Francji i Włoch, i nie dziwna, jeżeli majątkarze sobie jeszcze raz takie czasy życzą.

„Przed bitwą pod Grunwaldem (Tannenberg) kwitnęło pod panowaniem zakonu krzyżackiego 19.000 wsi tylko w samych Prusach Zachodnich, których mieszkańcy żyli w pokoju, wykonując swe prace. Po bitwie zaś pod Grunwaldem ten kraj dostał się pod panowanie polskich królów. Zapewniali swemu narodowi niemieckiemu dowolne wyznania wiary. Ale co się stało; od tych 19.000 wsi zaledwo zostało 6.000, gdyż 13.000 Polacy spalili i zniszczyli, odbierając zarazem ewangelikom kościoły, dając je gminom katolickim. Biada zaś temu, który śmiał upominać rząd polski o danych przyrzeczeniach, gdyż musiał tę odwagę opłacić swym życiem.

„Taka była polska kultura i każdy rozumny człowiek nie będzie z powrotem sobie życzył takie czasy wspominając sobie, co pruski rząd i pruscy królowie dla was zrobili. Oni nie zniszczyli wsi i kościołów, lecz je budowali. Dają nauczycieli i księży, którzy was uczą i rozpowszechniają oświatę; budują szosy i koleje, ażebyście mogli wasze żyto lub kartofle zawieźć do miasta i tam za większą cenę sprzedać, aniżeli wam handlarze w waszych wsiach płacą.

„Bądźcie więc ostrożni i nie słuchajcie tych wielkopolskich proroków fałszywych. Są oni tylko nieoszczędni w słowach, gdy zaś przyjdzie czas także i czynem pokazać, to się cofną, jak to ze mną zrobili”.

Jeden taki artykuł wystarczy, aby zniszczyć prawie zupełnie owoce długoletniej pracy politycznej polskiej na Mazowszu wschodnio-pruskiem, obudzić wśród mało uświadomionych Mazurów niechęć do narodu polskiego i nieufność do tych, którzy przyjdą oświecać go w duchu narodowym polskim. A ze strony polskiej nie uczyniono dotąd nic, aby przeszkodzić dalszemu bala-muceniu ludu, lub przynajmniej stworzyć nowe ognisko pracy narodowej, przeciwstawić „Mazurowi” germanizacyjnemu nowe pismo, które odpierałoby nikczemne napaści i wytłumaczyło ludowi zwrot, wykonany przez Falkenberga.

Wiadomości polityczne.

ZAWIŚĆ NIEMIECKA O MAROKKO.

Śmiała wyprawa gen. Drude do miejscowości Taddert wywarła pożądane wrażenie, przekonała Marokańczyków o sile wojsk francuskich, ośmieliła ich i nakłoniła do rozpoczęcia układów pokojowych.

Tem gorsze jest jej wrażenie w Niemczech. Pomimo pozornie przychylnego zachowania się rządu berlińskiego wobec akcji rozpoczętej przez Francję i stosunkowo przychylniej odpowiedzi na notę, dotyczącą ustanowienia policji francuskiej i hiszpańskiej w portach marokańskich, Niemcy od samego początku krzywili się na samodzielne występowanie Francuzów i prasa, z półurzędową „Koeln. Ztg.” na czele, nie szczędziła im przykrych uwag i ciężkich zarzutów. Dalej nie posuwano się w objawach niechęci, dopóki położenie w Marokku miało wygląd groźny i wydawało się, że awantura ta narazi Francję na wielkie straty i długą, niebezpieczną, a w ostatecznym rezultacie bezpożyteczną walkę.

Po zwycięskiej wyprawie do Taddert i uwydatnieniu się jej następstw, zmalały nadzieje niemieckie, że Francja uwikła się w długą i kosztowną kampanię, a tem samem będzie miała ręce związane w Europie. Może też odezwano się w sercach niemieckich uczucie zawiści wobec faktu, że Francja upora się bodaj w krótkim czasie i bez nadzwyczajnych wysiłków z silnymi i wojowniczymi szczepami maurytańskimi, gdy Niemcy musieli utrzymywać w Afryce południowej przez dwa lata armię 14.000-ną i wydać półtora miliarda marek, aby ubezwładnić tysiąc kilkaset lichu uzbrojonych hotentotów.

Rzeczywiście zestawienie i dziś jeszcze nieskończonej zupełnie wojny kolonialnej niemieckiej z wyprawą francuską do Marokko nie wychodzi wcale na korzyść Niemiec, i o tyle uczucie zawiści jest zrozumiałe, a dodaje mu siły i goryczy obawa, że nadzieje w od-

myślnie dla Niemiec następstwa awantury marokańskiej mogą się nie ziścić.

Więc prasa niemiecka, zapominając o wszystkich swoich poprzednich oświadczeniach a zwłaszcza o tem, że sama zachęcała Francję do rozpoczęcia działań zaczepnych, uderza gwałtownie na rząd paryski i gen. Drude z powodu przeniesienia akcji wojennej po za mury Casablanki. „Vossische Ztg.” powiada, że włóczenie się Francuzów naokoło Casablanki nie ma żadnego sensu, uskarża się na niepotrzebny przelew krwi i odwołuje się do uczuć humanitarnych p. Clemenceau, który widocznie ukrył ideały humanitarne na samym dnie swego serca i pasie oczy swoich rodaków widokiem krwawych ofiar marokańskich.

„Berliner Lokal Anz.” znowu obawia się, że Francuzi rozpoczną działania wojenne nad swymi granicami algierskimi, aby wziąć Marokańczyków we dwa ognie i przez nacisk zbrojny z dwóch stron przyspieszyć przywrócenie spokoju w kraju. „Loc. Anz.” sądzi, że akcja taka sprzeciwiałaby się umowie, zawartej w Algesiras, bo „działania wojenne nad granicą algierską podlegają kontroli europejskiej” — jak gdyby kontroli takiej nie podlegała akcja gener. Drude pod Casablanką i cała awantura marokańska wogóle.

Prasa francuska nie bardzo wzrusza się temi i podobnemi uwagami pism niemieckich i wogóle zapatruje się daleko spokojniej na położenie odkąd pozbyła się obaw, co do przebiegu i wyniku walki na ziemi marokańskiej.

Ale te zawistne głosy niemieckie zasługują na uwagę, jako znamienne objawy usposobień ludu niemieckiego, a może i rządu berlińskiego. Zdaje się, że trudności dla Francji zaczną się naprawdę dopiero wtedy, gdy skończą się walki z Maurami a rozpoczną się układy w sprawie odszkodowania i nowego uregulowania stosunków marokańskich.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Pod numerem piętnastym rwie się dzwonek,

co się tam stało? — Nasz zarządca odbył wycieczkę w góry i zaziębł się mocno a ponieważ jutro chce odbyć wycieczkę na szczyt Oertlera i być najzupełniej zdrowym wysłał chłopaka do apteki po Faya prawdziwe sodeńskie pastylki mineralne. Chłopak długo nie wraca — więc dzwoni. Powiada, że Faya prawdziwe sodeńskie, zwykle dopomaga i gdyby je miał przy sobie nie zaziębłby się. Teraz posłał od razu na wszelki wypadek po 6 pudełek: Faya prawdziwe sodeńskie kosztują k. 1.25 w pudełku i są do nabycia w każdej aptece, drogueryi i składzie wód mineralnych.

Główna reprezentacja dla Austrii i Węgier
W. Th. Guntzert, Wiedeń XII, Belghoferstrasse 6.
7444

ZMIANA MIESZKANIA.

Okulista Dr. Jaworski August
przeprowadził się na ulicę Sykstuską 1. 15.
I ordynuje jak dawniej. 9124

Dr Marcin Brill sekund. szpitala powszechnego
przyjmuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 3—5
popoł. Lwów, plac Akademicki 4. 8076

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer
ordynuje ul. Sykstuska 16. 10159
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. Maksymilian Schmelkes były kilkuletni sekundarysz szpitala powszechnego
8432 na oddziale chorób wenerycznych i skórnych
Lwów, ul. Brajerowska 6.

Dr. K. Podlewski 9801
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.
ul. Akademicka 14, II p.

Dentysta Dr. Senensieb
powrócił i ordynuje ul. Halicka 1.
10314

Goplana — Lwów Bielowskiego 5, pokoje urządzone z komfortem, z utrzymaniem lub bez. Przy umowach miesięcznych znaczny rabat. 10407

Ecole enfantine

pour tout jeunes enfants le matin de 9—12.

Place Maryacki 10, II étage.

10438

Pension Exquisite

ul. Sykstuska 1. 23 II p.

poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlone, z całym utrzymaniem, na dłuższy lub krótszy pobyt. —
Ceny umiarkowane. 9104

Lwów, Halicka 23, poleca świeżo sprowadzony transport narzutek i ubrań jesiennych, również płaszcze, uniformy i peleryny dla pp. studentów po najniższym możliwym cenach.

Nowo otworzony 10269 pod firmą
Sklad ubrań mezkich **Magasin de Leopold**



FRANCISZKA JOZEFA woda koka
Wybor i natur. środek przeczyszcz. i t. d. Działa zawsze skutecznie i łagodnie

Wiadomości bieżące.

→ **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 19 bm. o g. 6 w. w sali ratuszowej.

→ **Wiadomości dyecezyjne.** Archidyecezyja lwowska obrz. łac. Odnaczeni: ks. Michał Lewartowski, proboszcz w Tartakowie expositorio canonicali; ks. Michał Stasionis, kapelan pp. Benedyktynów obrz. łac. we Lwowie z okazji swego 50-letniego jubileuszu kapłańskiego rokietą i mantoletą. Instytucję kanoniczną na probostwo we Felicentalu otrzymał ks. Jan Kordek, dotychczasowy administrator w Louisentalu. Przeniesieni ks. Jan Wojciechowski z Felicentalu do Porchowy ad Barysz; ks. Józefat Gieszczyński ze Sasowa na administratora do Louisentalu; ks. St. Barnat z Dunajowa do Sasowa; ks. Z. Bielski z Kozowej do Chorostkowa.

→ **P. Włodzimierz Malawski**, znany tenor lwowski, przynosi się jak wiadomo po 10-letnim pobycie na scenie lwowskiej do Warszawy, do opery tamtejszej. Przed wyjazdem urządza p. Malawski wieczór pożegnalny w niedzielę 22 bm. w sali Filharmonii lwowskiej. W koncercie tym weźmie udział między innymi p. Ordon-Sosnowska, która umyślnie przyjedzie na ten koncert z Krakowa. Spodziewać się należy, że koncert niedzielny ściągnie liczną publiczność do sali Filharmonii.

→ **Składnice pocztowe.** Z dniem 1 października br. otwarta będzie w miejscowości Telacze, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Litiatynie, składnica pocztowa ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Litiatynie za pomocą tygodniowo sześciornazowego posłańca pieszego.

→ **Teatr: Teatr miejski:**
We wtorek 17 b. m. po raz 45: „Wesoła wdówka” operetka w 3 aktach z panią Schupp.

W środę 18 bm. po raz pierwszy: „Lilla Weneda”, tragedia w 5 aktach Juliusza Słowackiego z udziałem pp. Siemaszkowej, Trapszo Jr., Rotler, Zielińskiej, Adwentowicza, Chmielińskiego, Hierowskiego, Szoberta, Nowackiego, Walewskiego, Kwiatkiewicza, Antoniewskiego, Wysockiego, Kliszewskiego, Klimontowicza i t. d.

We czwartek 19 bm. po raz 46: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach z panią Miłowską.

W piątek 20 bm. po raz drugi „Lilla Weneda”, tragedia w 5 aktach Jul. Słowackiego.

W sobotę 21 bm. o godz. 3:30 popoł. dla młodzieży szkolnej: „Warszawianka”, pieśń z r. 1831 St. Wyspiańskiego i po raz trzeci: „Złociści góra”, poemat dramatyczny w 2 aktach Ad. Stodora.

W sobotę o godz. 7:30 wieczór pierwsze przedstawienie operowe w bież. sezonie: „Halka”, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki. Pierwszy gościnny występ Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej i Ignacego Dygasa. W innych głównych partjach wystąpią pp. Lachowska (Zofia), Mossoczy i Okonski.

W niedzielę 22 bm. o godz. 3:30 popoł. „Zaczarowane koło”, baśń dram. w 5 aktach Luc. Rydla.

W niedzielę o godz. 7:30 wieczór: „Cyganeria”, opera w 4 aktach Puccini’ego. Gościnny występ Ireny Bohuss i Any Dianni.

W poniedziałek 23 bm. po raz trzeci: „Lilla Weneda”, tragedia w 4 aktach Jul. Słowackiego.

We wtorek 24 bm.: „Aida”, opera w 4 aktach I. Verdi’ego. Drugi gościnny występ Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej i Ign. Dygasa oraz występ Wandy Wisting.

Teatr miejski w Krakowie.

W środę: „Mąż z grzeczności”, komedia w 3 aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego (popul).

We czwartek: „Edukacja księcia”, itd.

W piątek: „Upiory”, dramat rodzinny w 3 aktach H. Ibsena.

W sobotę: „Cenzor moralności”, komedia w 3 akt. Ignacego Nikorowicza (rowoś).

W niedzielę: „Cenzor moralności” itd.

→ **Sprawy teatralne.** P. Marya Karszo, utalentowana artystka dramatu lwowskiego, otrzymała jedynie urlop na wyjazd do Reichenhallu, lecz sceny lwowskiej nie opuszcza, jak notowano.

→ **Pomnożenie personelu sądowego.** Ministerstwo sprawiedliwości reskryptem z 2 września b. r. systemizowało dla sądu powiatowego w Drohobyczu 26 nowych posad, a mianowicie dwie posady sekretarzy sądowych, cztery posady adjunktów, ośm posad urzędników kancelaryjnych, sześć posad woźnych, względnie pomocniczych woźnych i sześć posad pomocników kancelaryjnych.

Cztery, nowosystemizowane posady adjunktów sądowych w Drohobyczu zostały już obsadzone; na resztę z posad wyżej wymienionych rozpisano konkursy, które upływają z końcem września, względnie z początkiem października b. r.

→ **Jakie mogą być powody podwyższenia czynszu.** Pomysłowość naszych kamieniczników jest pod tym względem niewyczerpana. Świadczy o tem list otrzymany przez nas, brzmiący iak następuje:

„Gdy przed dwoma laty instytucje finansowe a specjalnie Galic. Kasa oszczędności, obniżyły stopę procentową od pożyczek hipotecznych, z pewnością żadnemu z właścicieli realności ani przez myśl nie przeszło podzielić się tą ulgą ze swymi lokatorami w formie opustu z czynszu,

Dziś gdy nastąpiło podwyższenie procentu o pół proc. rocznie, już grozi nam świeża lichwa mieszkań, na dowód czego oryginalny biletu, który dziś rano otrzymam tej treści:

„Wielmożny Panie! Z powodu podwyższenia procentów od długów hipotecznych, ciężących na teje realności, zmuszony jestem podwyższyć czynsz o 5 koron już od 1 października 1907, t. j. z 80 na 85 koron. Z poważaniem...”

A więc dlatego, że panu, nazwijmy go na razie X podwyższono prc. o pół od sta, on z najzimmniejszą krwią podwyższa czynsz o 6:25 prc.

Operacja wcale niezła, gdyż przy normalnem obciążeniu posiadłości do połowy wartości i przy czynszu wynoszącym 10 prc. wartości, p. właściciel pokryje sobie prawie trzy razy podwyżkę procentu hipotecznego.

→ **Podpalenie.** (Z sali sądowej.) Przed sądem przysięgłych stanął dziś 17 b. m. Jędrzej Bil, włościanin z Załuża, pow. cieszanowskiego, oskarżony o podpalenie własnej swojej chaty. Motywem zbrodni zemsta. Bil, jak podnosi akt oskarżenia, początkowo przykładny mąż i ojciec i pracowity gospodarz, po niesnaskach z rodziną żony zaczął się rozpijać i trwonić majątek swój do tego stopnia, że w końcu rodzina musiała nad nim rozciągnąć kuratelę. To jeszcze bardziej zaostrzyło stosunek między Bilem a żoną jego i rozżalony Bil całą nienawiść zwrócił przeciwko żonie, uważając ją za sprawczynię swej „niewoli” i przemysliwał tylko, jakby się na niej zemścić. Niedługo nadarzyła się sposobność. Oto dnia 30 czerwca b. r. wieczorem Bil podpity, jak zwykle, wszczął z żoną awanturę — później zaś palając zemstą, podpalił strzechę, wspólną własność swoją i żony. Z powodu posuchy wszczęty ogień rozszerzał się z wielką gwałtownością i niedługo, oprócz gospodarstwa Bilów, pochłonął kilkanaście innych zabudowań sąsiadów, wyrządzając im nieubezpieczoną szkodę na sumę 14.400 kor. Wprawdzie Bil widząc ogień, ochłonił z gniewu i rzucił się na ratunek, nie zapobiegł już jednak pożodze.

Dziś stanął przed sądem, aby odpowiedzieć za swój straszny czyn. Rozprawę prowadzi r. Drexler, oskarża prok. Lubieniecki, broni oskarżonego dr. Solański.

Oskarżony przyznał się do winy, tłumacząc swój czyn pijaństwem.

→ **Szajka złodziei.** Czerodniowa rozprawa przeciwko Mieczysławowi Gottwaldowi, Janowi Litwinowi i Ludwikowi Kosowi oskarżonym o trzy olbrzymie kradzieże z włamaniem popełnione w rozmaitym czasie we Lwowie, Stanisławowie i Kołomyi, zakończyła się wczoraj 16 bm. o godz. 11 w nocy. Sędziowie przysięgli zadane im 20 pytań częścią potwierdzili częścią zaprzeczyli — potem Trybunał wydał następujący wyrok.

Ludwik Kos został skazany na 8 lat ciężkiego więzienia, Jan Litwin na 4 lata c. więzienia, a Mieczysław Gottwald został uwolniony od winy i kary.

Obronca Kosa zgłosił zażalenie nieważności prokurator zaś zgłosił zażalenie nieważności co do uwolnienia Gottwalda wobec czego G. pozostał nadal w więzieniu.

→ **Śmiertelne poparzenie.** Fatalny wypadek zdarzył się dzisiaj przedpołudniem w domu przy pl. Gołuchowskich l. 9. W domu tym na pierwszym piętrze mieszka woźny magistratu Mischyszyn. Około godz. 10 wyszła żona Mischyszyna na chwilę z pokoju na dziedziniec, pozostawiając w pokoju 5 letniego synka Włodzia. Za chwilę rozległ się przejmujący krzyk dziecka, które ukazało się na galerii, płonąc jak żywa pochodnia.

Przerażona matka rzuciła się na ratunek, ugasiła płonące sukienki i zawiozła dziecko na stację ratunkową, skąd po prowizorycznem zaopatrzeniu, odesłano je do szpitalika św. Zofii.

Powodem wypadku, jak zwykle w takich razach nieostrożne pozostawienie na wierzchu zapalek, które bawiąc się podpaliło dziecko na sobie sukienki. Biedne dziecko odniosło tak ciężkie poparzenia, że stan jego jest beznadziejny.

→ **Strzałak złodziejem.** Starszy strażak miejskiej straży ogniowej, Antoni Galarus, dostał się ubiegłej nocy dobranym kluczem do kancelarii sirażnicy miejskiej a następnie wyważywszy toporkiem szufladę biurka, skradł na szkodę oficyała p. Hilarego Eliasiewicza 128 koron gotówką, złotą branzoletę, wartości 60 kor., srebrną papierosnicę, wartości 30 kor. i parę złotych spinek, wartości 25 kor. Policja dowiedziawszy się o kradzieży, zatelefonowała na dworzec kolei, gdzie jej wskazano kierunek, w którym pojechał Galarus. Wystano więc telegramy do posterunków żandarmeryi, która niewątpliwie schwytą złodzieja.

→ **Potrącony przez tramwaj.** Na 54-letniego robotnika magistrackiego t. zw. „wózkarza” Bartłomieja Horbala, najeżdżał dzisiaj rano około godz. 9 w ul. Łyczakowskiej wóz tramwajowy, przyczem Horbal w upadku odniósł lekkie obrażenia. Motorowy dawał wprawdzie sygnały, Horbal jednak, który ma osłabiony słuch, sygnałów nie dosłyszał.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Czy możliwe? Porucznik 10 p. obrony krajowej p. St. przed kilkoma dniami — jak podaje tut. organ socyalny — odezwał się do rezerwistów temi słowy: „alle Nationen sind anständig, nur die Polaken sind Schweine”.

Tego rodzaju karczemna prowokacja ze strony oficera w służbie zasługuje na napiętnowanie i surową karę ze strony władz wojskowych.

Podając to do publicznej wiadomości — na odpowiedzialność tut. organu — zwracamy się równocześnie do władz wojskowych o wyjaśnienie, względnie o zaprzeczenie czy to możliwe?

Artystyczna wycieczka „Znicza”. Tut. tow. młodzieży narodowej „Znicz” urządziło w dn. 15 bm. wycieczkę do Krasicy, gdzie w sali zamkowej, odstąpionej przez ks. Sapiechę, odegrano z powodzeniem „Grube ryby”. Oprócz gości miejscowych na przedstawienie przybyło dużo wycieczkowców z Przemyśla. Dochód przeznaczony na czytelnię im. Borelowskiego.

Wojowniczy pionierzy. Około godziny 11 w nocy w niedzielę b. m. na przechodzących spokojnie dwóch rzeźnickich chłopców Sozańskiego i Rutkowskiego napadli bez powodu dwaj szeregowcy od pionierów, będący w stanie mocno podpiłym. Jeden z szeregowców — szukając zaczepki — trącił Sozańskiego i równocześnie pchnął go dwa razy bagnetem tak, że nieszczęśliwy chłopak krwią zbroczony padł na ziemię.

Towarzysz jego Rutkowski — nie czekając na swoją kolej uciekł i dał znać o zajściu policji. W dwie godziny później przywieziono nieszczęśliwego wozem ratunkowym do tut. szpitala w stanie bezprzytomnym. Stan rannego niebezpieczny.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Z powodu nadużyć w dostawach kolejowych zajdą w tutejszej dyrekcji radykalne zmiany. Sprawdza się pogłoska, że dyrektor Festenburg został wezwany do spensjonowania się, jak i ta, że obecnie go zastępujący radca Gayer pójdzie niebawem w pensję.

Między kolejarzami kursują różne nazwiska, z którymi łączą w ten sposób opróżnione posady. Najczęściej spotkać się można z nazwiskami lwowskich urzędników pp. Stelzera i Müllera. Są to jednak przypuszczenia.

O ile przedostają do wiadomości ogółu szczegóły z prowadzonego śledztwa to winę nadużyć ponosi częściowo p. Festenburg przez zbytne zaufanie jakie pokładał w Siebauerze mimo kilkakrotnych ostrzeżeń. Siebauer według powszechnej opinii urządził się sprytnie, tak aby mu ciężka dola była dosyć znośną.

□ **Rzeszów.** (Kor. wł.) Sprawa Jakóba Sterna o zbrodnię morderstwa. Głośna sprawa o zabiciu włościanina z Białobrzeg Walentego Grygara w kwietniu 1906 r., rozpoznawana była po raz trzeci przed sądem przysięgłych w Rzeszowie na rozprawie w ubiegłym tygodniu.

Sprawa ta ma już swoją historję.

W czerwcu 1906 r. zasądzony został Stern za zbrodnię morderstwa na karę śmierci przez powieszenie; na zażalenie nieważności zasądzonego dozwolił trybunał kasacyjny w Wiedniu w drodze nadzwyczajnej wznowienie postępowania karnego na korzyść Sterna i uchylił wyrok sądu przysięgłych w Rzeszowie; w listopadzie z. r. odbyła się ponowna rozprawa, a przysięgli wydali werdykt uniewinniający i trybunał Sterna w zupełności uwolnił; wyrok ten zaczęła znów prokuratura państwa w Rzeszowie, lecz zażalenie jej trybunał kasacyjny w Wiedniu odrzucił; na wniosek prokuratury rzeszowskiej wdrożono jednak przeciw zięciowi Sterna Markusowi Stossvoglowi i przeciw Chasklowi Kirschnerowi śledztwo o złożenie na ostatniej rozprawie przeciw Sternowi fałszywych zeznań, stwierdzających, że Stern nie mógł zabić s. p. Grygara, gdyż w czasie krytycznym był w karczmie, następnie oskarżono Stossvogla i Kirschnera o zbrodnię oszustwa przez złożenie fałszywych zeznań; w listopadzie z. r. odbyła się przed trybunałem w Rzeszowie rozprawa przeciw Stossvoglowi i Kirschnerowi, a trybunał rzeszowski uznał ich winnymi zbrodni fałszywego świadectwa; wyrok ten dał prokuratury rzeszowskiej podstawę do uzyskania wznowienia postępowania na niekorzyść Sterna; po uchwaleniu wznowienia wniesiono przeciw Sternowi nowy akt oskarżenia, tym razem już tylko o zbrodnię zabójstwa.

W dniu 11 września b. r. rozpoczęła się przed sądem przysięgłych w Rzeszowie trzecia rozprawa przeciw Sternowi. Rozprawie przewodniczył radca sądowy Jarosiewicz, oskarżenie wnosił zastępca prokuratury dr. Markiewicz, a obrońcą Sterna był profesor dr. Rosenblatt z Krakowa.

Na życzenie przysięgłych udał się trybunał z przysięgłymi w toku rozprawy w dniu 13 września b. r. na miejsce wypadku do Białobrzeg; tegoż dnia już po północy zwierzchnik ławy przysięgłych p. Stefan Rutkowski ogłosił werdykt przysięgłych, zatwierdzający jednoznacznie pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, a trybunał skazał Sterna na cztery lata ciężkiego więzienia. Obrona zgłosiła zażalenie nieważności.

Po ogłoszeniu wyroku zaszedł niezwykle fakt w dziejach sądownictwa. Powstał jeden z przysięgłych Jan Straub, rolnik z Wildenthal i oświadczył trybunałowi, że jakiś nieznajomy żyd usiłował przekupić go pieniędzmi, aby głosił o uwolnieniu Sterna.

Wypadek ten wywołał wielkie oburzenie w licznie

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZEŁIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, ul. Papińska 21.

ASFALT GORĄCY
DO IZOLACJI
FUNDAMENTÓW

PAPA
DO KRYCIA
DACHÓW

LAK ASFALTOWY
do konserwacji dachów
SMOŁA DESTYLOWANA
do dachów i drzewa

ASFALT do osuszania
zawilgoconych
ścian, niszczy grzybek
drzewny w budynkach

PŁYTY
izolacyjne do
fundamentów

zgrupowaniem audytorium, a prokurator zastrzegł sobie ściganie winnych.

□ **Zborów.** (Kor. wł.). Poświęcenie sokołni. W małym naszym miasteczku święciliśmy ubiegłej niedzieli powstanie sokołni, nowego posterunku mającego być stąd ostoją życia narodowego w mieście i w powiecie. Od trzech zaledwie lat istnieje tu polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokol”, a już dzięki usiłowaniu wydziału szczyścić się może własnym gniazdem. Znaczna w tem i pierwszorzędna zasługa wiceprezesa Gałaczyńskiego, który nie szczędził trudów i mozołów i własnych pieniędzy, byle tylko doprowadzić dzieło do końca i nie spoczął, aż u wjazdu do Zborowa stanął zdala widoczny gmach sokołi. Budowa gmachu postępowała nader szybko, jeszcze w dniu 16 marca kładziono kamień węgielny, a już obecnie gmach sokołi prawie gotów, oczekuje swego przeznaczenia. Drużyna sokoła i wszyscy miejscowi Polacy powinni dobrze o tem pamiętać, że budowę gmachu rozpoczęto z wielką gotówką i że na nim dziś ciąży znaczne zobowiązania, które przy pewnym udziale Rady gminnej zająć się powinni.

Poświęcenie gmachu sokołi odbyło się przy współudziale kilkudziesięciu Sokołów z okolicznych gniazd, publiczności miejscowej i rzeszy włościan. Drużyna udała się w pochodzie przy dźwiękach muzyki buskiej do kościoła parafialnego, a po nabożeństwie wróciła do gmachu. Po poświęceniu zebrali się wszyscy na obszernym boisku, gdzie do zebranych przemówił prezes VI okręgu Rajmund Schmidt, roztaczając zadania i cele sokołstwa. Imieniem Rady miejskiej przemawiał p. Spanier, imieniem gniazda wiceprezes Gałaczyński, który oddał gmach w posiadanie sokołstwa zborowskiego, poczem wpisywano się do książki pamiątkowej. Po południu na pięknym boisku odbył się festyn, na którym główną atrakcją były ćwiczenia sokołi.

Zarówno drużyna zborowska, jak i publiczność miejscowa, mając sposobność krzewienia siły i hartowania ciała skupi się zapewne w nowo powstałej sokołni i otoczy ją należyłą opieką.

□ **Zaleszczyki.** (Kor. wł.). Syoniści przejeżdżali. Po wyborach do parlamentu nie uspokoiło się jeszcze w naszym miasteczku. Niedoszły poseł Birnbaum bez ustanku rzuca się w swojej gazecie wydawanej w żargonie na wybory — na wszystkich członków komisji, odsądzając ich od czci i wiary i grożąc, że niebawem posłem zostanie. Nic nie mamy przeciw temu, szkoda tylko, że takie piśmiśło Birnbauma robi czem raz większą szkodę swoim zwolennikom, bo wszyscy od nich zaczynają stronić, gdyż przejeżdżali już uczciwi Syoniści, że nie tędy droga, że posłem do parlamentu nie może być — jak chcieli — „ktokolwiek bądź” — byle z poza Galicyi, co dla nich samych tylko wstydem być może.

Starania o gimnazjum. Gmina żywo zajmuje się obecnie utworzeniem polskiego gimnazjum, tak bardzo potrzebnego na kresach. Wszystko cięży ku Bukowinie, gdzie tylko same gimnazya ruskie i niemieckie. Cały wschód Galicyi od Husiatyna i Borszczowa miałby bardzo dobry punkt w gimnazjum w Zaleszczykach, a cała z północnej Bnkwiny ludność polska również wysyłałaby działkę do tegoż zakładu. Otwartą by już była ta szkoła, stoi tylko na przeszkodzie bieda gminy — która żadnego nie posiada majątku a p. namiestnik żądał deputacji proszącej o gimnazjum w zeszłym roku charakterystyczne pytanie: „A co daje gmina”: Prawdopodobnie sprawdzi się na Zaleszczykach przysłowie: „Biednemu zawsze wiatr w oczy”.

Nasza kolej niepoprawna. Przynajmniej zadowoleni są mieszkańcy Zaleszczyk, że kolej nasze chodzą powolutki i spokojnie, i że nie ma wypadków — jak pod Bukaczowcami — tylko czasem kilkogodzinne spóźnienia. Ot np. do Czerniowiec mil 5, jedzie się „osobowym” godzin 5. Prędzej nigdy — ale o godzinę później — bardzo często. Przed kilku dniami zajeżdżał pociągiem wagon salonowy na dworzec zaleszczycki. Publiczność na dworcu mnóstwo, przyjechał bowiem p. Festenburg z całym szabem. Chwała Bogu, zaprowadzi pewnie udogodnienia i ulepszenia dla nieszczęśliwych wygnańców w Zaleszczykach. A p. dyrektor robił dygnitarza, zaprowadza porządki (risum teneatis) besza głośno na peronie, aby wszyscy słyszeli... restauratora III klasy, że za drogo bułkę mu sprzedał — a tymczasem wagony brudne — aż do niechlujstwa, pełne śmiecia i prochów — wodni gdzie na lekarstwo — zawsze coś popsuje, „aboty” nie funkcjonują zupełnie — na stacjach „szybują” wagonami tak osobowymi — jak ciężarowymi bo prawdopodobnie wszystko uważają za „fracht” — a na ostatek nowe udogodnienie, bo kuryer lwowski wieczorny nie może jakoś zdążyć nigdy na czas do Łużan i pociąg „osobowy” do Zaleszczyk odjeżdża próżny — nie czekając na pasażerów, którzy muszą na jedną noc zajeżdżać do Czerniowiec; ale za te wszystkie udogodnienia cena biletu przewyższa o 50 prc. cenę kuryerskich pociągów na liniach głównych.

Zapewne twierdzą w dyrekcji — że i to dla Zaleszczyk za dużo.

✠ **Nowe szkoły Macierzy.** Naczelnicy dyrekcji naukowych zatwierdzili świeżo założenie przez Macierz 11 szkół elementarnych w ziemi płockiej, oraz 19 szkół w lubelskiej. W ten sposób w ciągu ostatnich dwóch tygodni zatwierdzono około 100 szkółek elementarnych.

△ **Kto się opiekuje polskimi dziewczętami za Oceanem?** Mary Margaret Lee, studentka z uniwersytetu chicagowskiego i sekretarka Stowarzyszenia kobiet „Women's Trade Union league”, wywabiła z domu podejrzanego, świeżo przybyłą dziewczynę z Galicyi, Maryę Kroślakównę. Towarzystwo kobiet z New Yorku przesyła takiemu towarzystwu w Chicago nazwiska świeżo z Europy przybyłych dziewcząt, udających się do Chicago. Panna Lee otrzymawszy przed kilku dniami świeży transport takich nazwisk, udała się na kolej, ażeby sprawdzić, czy wszystkie dziewczęta, wymienione na blankiecie, rzeczywiście przybyły. Przeliczyła wszystkie i przekonała się, że brakuje niejkiej Maryi Kroślakówny przybyłej z Galicyi. Rozpoczęła przeto za nią poszukiwania i po kilku dniach dowiedziała się, że Kroślakówna znajduje się w pewnym podejrzanym domu. Udała się tam natychmiast, lecz właściciel domu nie chciał jej do środka puścić. Zapytany o Kroślakównę odpowiedział, że u niego pracuje w pensjonacie i dostaje dobrą zapłatę. Panna Lee jednak nie dała się podejść, lecz przy pomocy jednej kobiety Kroślakównę wydostała, a sprawę oddała w ręce policyi.

△ **Uczony polski na uniwersytecie amerykańskim.** Na słynnym uniwersytecie Hopkinsa w Baltimore jednym z pierwszych wyższych zakładów naukowych w Ameryce, rozpoczął swe badania i prace naukowe znany polski bakteriolog dr. Holt. Dr. Holt znany w całym świecie naukowym, odbył swe studia na uniwersytecie w Cambridge, Anglii, Petersburgu i Krakowie, tudzież spędził kilka lat w instytutach Pasteura we Francyi. Ostatnio badał bakteryje zarazy w Indyach wschodnich, wraz ze sławnym doktorem profesorem Kochem i stamtąd powołany do uniwersytetu Hopkinsa w Baltimore, tam swe prace rozpoczął w wytkniętym kierunku. Praktykę lekarską dr. Holt wcale się nie trudni, chyba tylko ze względów osobistych, lub dobroczynnych. Jako bardzo bogaty człowiek, oddaje się zupełnie nauce, pomijając najkorzystniejszą praktykę. Sz. doktor zapoznał się z najwybitniejszymi wykształconymi Polakami w Baltimore i w ich gronie spędza godziny, przekazując swych radaków nad najznakomitszych Amerykanów.

○ **Nauczyciele ludowi francuscy o nauczycielach pruskich.** Jeden z głównych organów nauczycieli ludowych francuskich, „Revue de l'Enseignement primaire” (z dnia 8 września b. r.) kończy swe sprawozdanie broszury „Szkoła pruska w Polsce” (wydanej niedawno po francusku przez paryskie Biuro informacyjno-prasowe Rady narodowej) w sposób następujący: „Teraz ma się zatem dokładne pojęcie o pracy germanizacyjnej, podjętej w Polsce przez funkcjonaryuszki pruskich. Niech sobie mówi co kto chce, ale to jest pewne: nauczyciele francuscy nie podjęliby się nigdy podobnej roboty. Między ich umysłowością a umysłowością ich pruskich kolegów z zawodu, między charakterem francuskim a charakterem północno-germańskim, między Francją a Prusami istnieją, mimo wszystko, pewne małe różnice!”

○ **Symboliczny dar.** Jak donosi czerniowiecka „Bukowyna”, urzędnik kolejowy Michał Werbeneć w czasie podróży swej do Norwegii przesłał Björnsovi topór huculski „czerwonych inteligentów”. W tych dniach otrzymał p. Werbeneć w Aulestadu list niemiecki od Björnse na tej treści: „Jaka szkoda, że pan musiał opuścić Norwegię nie odwiezawszy nas. Bardzo mnie wzruszyło, że bukowińscy Rusini pamiętają o mnie. Toporka zaczynam zaraz używać a ostatek się spadkiem w mojej rodzinie. Ja znowu przypomnę światu o Rusinach. Niezadługo będzie pan mógł przeczytać to w „Courier Européen”, „März” i w „Le spettatore”. Pozdrów pan odemnie moich druhów i podziękuj im. Szczerze Panu oddany.

Centralny Bank Czeskich Kas Oszczędności (ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPORITELN).

Filia we Lwowie.

ul. Sykstuska I. 15. — Telefon Nr. 1008.

9800 Oprocentowuje wkłady na książeczki oszczędności po 4 1/2%—4 3/4%, na rachunku bieżącym po 4 3/4%.

Wadyów i kaucyi udziela za minimalną opłatą.

✧ **Emilia Stangenhauz** rozpoczęła z dniem 1 września naukę gry na fortepianie. Profesor Kurz kontrolować będzie jak w latach ubiegłych postępy w nauce przez kwartalne popisy. — Zgłoszenia przyjmuje codziennie od 11—12 przedpołudniem przy ul. Hofmana bocznej 6, w parterze. 9665

✧ **Z Paryża nadeszły do salonu mód Pani B. M. Neuwelt** modele, kapelusze damskie, Trzeciego Maja 11. 10462

✧ **Nowe fortepiany i pianina** osobiście wybrane przez prof. Neuhausera w sierpniu w najpoważniejszych fabrykach nadeszły właśnie na skład firmy: **prof. Neuhauser i S-ka, Lwów, Batorego 11.** 10474

✧ **Nerwowych i słabych** a zwłaszcza osoby odczuwające skutki przebytych chorób, jak znużenie osłabienie itd. interesować winien wielki sukces, jaki sobie zdobył uznany od lat wielu środek Sanatogen. Jak wynika z doświadczeń i orzeczeń wybitniejszych powag lekarskich, odda Sanatogen wszędzie tam nieobliczone usługi, gdzie potrzebnym jest

wzmocnienie organizmu, w szczególności zaś tam, gdzie zależy także na wzmocnieniu systemu nerwowego. Nawet u osób, walczących o byt i o życie, czy to na polu ekonomicznym, czy w dziale wiedzy i umiejętności, odda Sanatogen najlepsze usługi, gdyż organizm przy użyciu tego preparatu wzmacnia się nadzwyczajnie i odporność jego w wielkiej mierze się zwiększa.

Zwracamy szczególniejszą uwagę na dołączony do dzisiejszego numeru prospekt Zakładów „Sanatogen” firmy Bauer & Cie., w Berlinie SW. 48. 7:97

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

* **Polacy za granicą.** Baryton sceny lwowskiej, Wilhelm Szapira, który zwrócił był na siebie uwagę kilku doskonale odśpiewanymi partyjami w ubiegłym sezonie, został zaangażowany, jak donoszą pisma włoskie, na sezon przyszły do „Regio di Torino” w charakterze pierwszego barytona. Śpiewać ma Telramunda w „Lohengrinie”, Perito'a w „Ariannie” Massenet'a i Gellnera w „Catalanigo „La Vally”. „Regio di Torino” należy do najlepszych oper włoskich.

* **Teatr krakowski** wznawia Ibsena „Upiory” z Scsnowskimi, Wysocką, Kosińskim. Soliski będzie cieślą Engstrandem.

„Edukacja księcia” Donaya zyskała sobie na scenie krakowskiej stałe powodzenie.

Najbliższą premierę (w sobotę tego tygodnia) będzie trzyaktowa sztuka Ignacego Nikorowicza p. t. „Cenzor Moralności”.

Nauka.

* **Elementarna nauka form geometrycznych** dla klasy I szkoły realnej wyszła nakładem stanisławowskiej księgarni R. Jasielskiego ułożona przez prof. Adama Cehaka. Układ sporządzony jest doskonale, jasno, zwięźle i nieobarcza pamięci rzeczami zbędnymi.

Piśmiennictwo.

* **Macierz Polska.** Opuściła prasę, jako nr. 38 Biblioteki Macierzy, książeczka napisana przez p. Maryę Sandożównę p. t. „Święty Jan z Dukli, patron Polski”.

Autorka, kreśląc życie świętego, roztoczyła jako tło współczesne dzieje Polski i w ten sposób tchnęła w tę piękną książeczkę także gorącego ducha patryotycznego. Tekst zdobi ośm rycin, wśród tych kilka przedstawiających widoki Dukli (widok ogólny, góra Cergowa, kaplica w lesie — ze zdjęć ks. Typrowicza). Cena książeczki 40 hal.

* **„Taternik”** Nr. 5, wrześniowy, tego stałe udoskonalanego czasopisma zawiera: „Na grani Hrubego”, niezmiernie zajmująco skreślone wrażenia z wycieczki na zdobycie jednej z turni tego górskiego olbrzyma przez Władysława Panek; „Katastrofa na Żabim Koniu”; wspomnienia pośmiertne, poświęcone nieodżałowanej pamięci Karolowi Potkańskiemu i tragiczną śmiercią niedawno zmarłemu Wachterowi Jenő; „Nowe drogi”; „Sprawy sekcji” obejmują protokół z V zwyczajnego ogólnego zgromadzenia członków Sekcji turystycznej; T. T. i nowo zapisanych członków Sekcji turystycznej; „Z sezonu” informuje nas o odbytych od połowy lipca do pierwszych dni sierpnia wycieczkach górskich; „Notatki” wreszcie i zapiski bibliograficzne uzupełniają całość numeru, w którym mamy także dobrą ilustrację grani Baszt od przełęczy Szataniej po Hlińską turnię (2334 m.) przebytą po raz pierwszy w całości 13 czerwca b. r. przez pp. G. Dykrenfurta i H. Rumpelta

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Ugoda.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” donosi, że podczas wczorajszej konferencji bar. Becka z drem Werkerem wyłoniły się nowe trudności. Węgierski prezes ministrów bowiem podniósł nowe żądania, które już podczas przebiegu poprzednich konferencji uznane zostały ze strony austriackiej jako niemożliwe do przyjęcia. Jak się zdaje, rozchodzi się tu o rekompensatę, jaką Węgrzy chcieli osiągnąć za żądane przez Austrię podniesienie kwoty. To stawianie żądań już załatwionych uważają koła polityczne za okoliczność, która prawdopodobnie opóźni zawarcie ugody.

Budapeszt. (Tel. wł.) Organ partii niezawisłych „Budapest” w sposób kategoryczny oświadcza, że nie ma mowy o podwyższeniu kwoty. Gdyby jednak strona węgierska musiała faktycznie ponieść tę ofiarę, to rząd austriacki musiałby za to dać odpowiednią rekompensatę.

Wiceprezes partii r. 1848 Bela Barabasz, omawiając sytuację polityczną oświadcza, że rząd podpisze jedynie tylko korzystną dla Węgier ugodę i nie śmie żądać od parlamentu podwyższenia kontyngentu rekrutów.

Wizyty dworskie.

Berlin. (Tel. wł.) Z pewną uporczywością pojawiają się tu w ostatnim czasie pogłoski, jakoby cesarz Wilhelm miał odwiedzić arcyks. Józefa na Węgrzech. Obecnie do tej pogłoski, którą należy przyjmować z wielką rezerwą, dodają, że cesarz Wilhelm spotka się na Węgrzech z królem hiszpańskim.

W kołach dworskich o podobnych zamiarach cesarza Wilhelma II nic nie wiedzą i zapewniają, że ce-

Pluskwy i inne robactwo wytępić można tylko pluskwiną ze składu farb i materyałów **O. T. Wincklera Syna, Lwów, Rynek 28.** 10312
Wszelkie naśladownictwa, jako bezskuteczne, proszę odrzucać.

sarz niemiecki oprócz podróży do Londynu w tym roku, więcej za granicę wyjeżdżać wogóle nie myśli.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że W. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz wraz ze swoją małżonką Maryą Pawłówną w powrocie z Sofii, gdzie biorą obecnie udział w odsłonięciu pomnika cara-oswobodziciela, przybędą do Wiednia.

Encyklika papieska.

Paryż. (Tel. wł.) „Temps“ dowiaduje się z Rzymu, że w kołach Watykanu panuje przekonanie, iż encyklika papieża musi wywołać ogromne wrażenie w kołach klerikalnych i zorientuje niektórych teologów, którzy w ostatnich czasach dwuznacznie zajmowali stanowisko.

Korespondent cytuje zdanie pewnej wysoko postawionej osobistości w Watykanie, która miała się wyrazić, że w ostatnich czasach niejeden anglikanin, protestant lub prawosławny bardziej był katolikiem aniżeli niektórym z modernistów kościoła katolickiego.

Wśród kleru włoskiego encyklika papieska wywołała wielkie niezadowolenie, zwłaszcza ustęp odnoszący się do współpracownictwa w prasie modernistycznej.

Zamach na pociąg.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu z Poznania, że kolo stacji Stempuchowo omal nie przyszło do wykolejenia pociągu osobowego. Maszynista wczas spostrzegł leżące na szynach słupy i pociąg zatrzymał. Stwierdzono, że wycięto 8 słupów telegraficznych przy drodze kolejowej i ułożono je na szynach w zamiarze zbrodniczym.

Konferencja Niemców czeskich.

Praga (TBK.). Na zaproszenie posła Peschki, wczoraj wieczorem zastępcy niem. partii postępowej, niem. partii ludowej, niem. agraryuszy i niem. radykałów, zebrał się na konferencję, celem omówienia sposobów ścisłego złączenia niemieckich stronnictw w sejmie czeskim.

Według wydanego komunikatu, po szczegółowych obradach uchwalono proponować niemieckim stronnictwom, aby dla wspólnego postępowania we wszystkich kwestiach narodowych, wolnomyślnych i gospodarczych jednoczyli się i w tym celu utworzyli stały komitet wykonawczy, składający się z przedstawicieli wszystkich stronnictw niemieckich, a któryby regularnym zebraniom wszystkich posłów niemieckich przedkładał propozycję do uchwalania.

Z Ameryki.

Berlin. (Tel. wł. Z Waszyngtonu donoszą, że Roosevelt nosi się z zamiarem postawienia jeszcze raz swojej kandydatury na prezydenta Stanów Zjednoczonych, aby w ten sposób odeprzeć wymierzone przeciwko niemu ataki za jego politykę zwróconą przeciwko trustom.

Zakończenie strajku.

Biała. (Tel. wł.) Dziś rano podjęto pracę we wszystkich fabrykach tutejszych. Tymczasowo, aż do wypracowania nowych taryf zarobkowych, zgodzono się na 10 proc. podwyższenie płacy.

Maroko.

Paryż. (TBK.) Dzienniki donoszą, że warunki postawione Marokańczykom są następujące:

Wydanie morderców w Casablancu, zapłacenie odszkodowania za rabunki i morderstwa i dostarczenie zakładników.

Z powodu, iż położenie się poprawiło, wyładowanie wojsk w portach dla zorganizowania policji nie nastąpi.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś zebrała się tu rosyjsko-austriacka komisja regulacji Wisły na przestrzeni pogranicznej, zjeżdżająca się co lat 5. Biorą w udział delegaci rządu rosyjskiego z Petersburga i Warszawy i delegaci rządu austriackiego. Delegaci rządu rosyjskiego przybyli na parowcu „Faun“; austriackich statków jest cztery. Obecnie idzie o regulację Wisły na na przestrzeni od wsi Morgi do Zawichosta. W Krakowie odbędą się prace przygotowawcze, potem nastąpi objazd Wisły. Sanu i mniejszych dopływów Wisły. Spisanie protokołu nastąpi w Wiedniu.

Kraków. (Tel. pryw.) Połączone sekcje i komisje Rady miasta ukończyły obrady nad utworzeniem Wielkiego Krakowa. Sprawa będzie przedłożona pełnej Radzie we czwartek. Połączone sekcje i komisje uchwały domagać się od rządu zniesienia podatku akcyzowego i przyznania miastu subwencji 8 milionów kor. na cele asanacyjne.

Car na wycieczce.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że cała odpowiedzialność za wypadek jachtu carskiego „Sztandar“ spada na kapitana Miłowa. Zdaje się, że kapitan wogóle nie zwrócił uwagi cara na to, jak niebezpieczną jest podróż w tem miejscu. Katastrofa była tem groźniejszą, że wedle zdania znawców nie wiele brakło do eksplozji kotłów.

W ministerstwie marynarki oceniają koszty wydobywania jachtu na 2 miliony rubli, niektórzy zaś wprost powątpiewają, czy wogóle uda się jacht wydobyć.

W. książę płacze!

Berlin. (Tel. wł.) Jak ze Sofii donoszą, wczoraj popołudniu u W. ks. Włodzimierza zjawiała się deputacja Macedończyków, aby mu przedstawić oplakane losy Macedończyków. W. książę słuchając opowiadania deputacji rozplakał się (co za czułość!). W dalszym

ciągu posłuchania zapewnił deputację, że car o Macedończykach pamięta i miał się zarazem wyrazić, że przyszłość półwyspu bałkańskiego należy do Bułgarów.

Szkoły w Królestwie.

Warszawa. (Tel. pryw.) W niedzielę poświęcono lokal Akademii dla kobiet, wyższego zakładu naukowego, założonego przez Związek katol. kobiet polskich, „Słowo“ pisze: Rozpoczęto starania, aby dla młodzieży naszej, kończącej nauki w polskich szkołach, otwarto uniwersytat w Louvain w Belgii. Ten starożytny zakład naukowy należy do najświetniejszych w Europie. Jest nadzieja, że uda się wyrobić uznanie patentu szkół naszych, za równoznaczne z maturą belgijską jeszcze przed początkiem obecnego roku szkolnego.

Zamordowanie M. Silbersteina.

Łódź. (Tel. pryw.) Policja z wojskiem dokonała onegdaj rewizji w mieszkaniach robotników fabryki Silbersteina. 16 robotników, u których znaleziono rewolwery, aresztowano, w tej liczbie 5 bezpośrednich sprawców morderstwa, mianowicie jednego, który strzelał, a 4, którzy trzymali Silbersteina za ręce. Wczoraj wszyscy robotnicy przystąpili do pracy. Przedpołudniem wojsko otoczyło fabrykę, żandarmi zaś dokonali rewizji robotników. 14 aresztowano. Pogrzeb Silbersteina odbył się przy udziale 5000 ludzi.

Nadużycia w intendenturze rosyjskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Generał Rostkowski udał się na czele specjalnej komisji na daleki Wschód, ażeby stwierdzić wykryte przez prasę rosyjską nadużycia intendentury podczas wojny japońskiej. Wysłanie tej komisji uważać należy za czystą komedię, ponieważ generał Rostkowski sam jest szefem głównej intendentury a komisja składa się z samych krewnych generała.

Solidarność kół polskich w Dumie.

Kijów. (Tel. pryw.) Zjazd delegatów dziewięciu guberni Litwy i Rusi uchwalił solidarność z Kołem polskim z Królestwa. W sprawach narodowych solidarność ma być bezwzględna.

Napady.

Omsk. (Tel. pryw.) Do kantoru fabryki Pieczeni na w czasie wyprawy wpadło 7 rabusiów, którzy zranili wszystkich wystrzałami 3 robotników, zabrali 6.800 rubli, poczem odstrzelili się, poczęli umykać. Policja ujęła 3, w tej liczbie jednego w mundurze ucznia gimnazjalnego, reszta z pieniędzmi zbiegła.

Tryest (TBK.). Dziś rano w uroczysty sposób spuszczone na wodę okręt „Lloyda“ p. n. „Palacky“

Wiedeń. (TBK.) Zmarł tu kompozytor Ignacy Brüll.

Po zamknięciu numeru.

Zabójstwo. Julian Hierowski przebił onegdaj w szynku „pod kopułą“ palacza kolejowego Franciszka Jakalę. Nieszczęśliwa ofiara pijackiej zabawy przepłaciła to życiem. Jakalę zmarł dziś w nocy. Zabójca jest już w rękach policji.

Jak zbadano Hierowski robotnik ogrodniczy, zatrudniony w ogrodzie miejskim, ugodził Jakalę nożem w lewą skroń, zadając mu śmiertelną ranę. Jakalę padł na ziemię, później jednak wstał i szedł do domu na ul. Króla Leszczyńskiego.

W drodze jednak padł po raz wtóry, a odwieziony przez policyanta do szpitala — skonał wczoraj w nocy. Aresztowany dziś Hierowski tłumaczy się, że był kompletnie pijany.

Z SEJMU.

Demokratyczny Klub sejmowy odbył dziś posiedzenie, które trwało od godz. 10 do 1 po poł. Na wstępie Klub upoważnił posła Małachowskiego do ponowienia wniosków o przeniesienie Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola; posłów Bednarskiego i Bujnowskiego do wniesienia nagłego wniosku o ulgi podatkowe i zapomogi z powodu klęsk elementarnych; p. Małachowskiego do ponowienia wniosków w sprawie opieki nad ubogimi.

Na wniosek p. Maisa poruczono komisji parlamentarnej poprzeć sprawę kanalizacji i wodociągów w Bochni.

Następnie prowadzono w dalszym ciągu dyskusję poufną w sprawie reformy wyborczej.

Rozmaitości.

✕ **Powrót Clemenceau.** Pismo paryskie „Gil Blas“ zamieszcza w jednym z ostatnich numerów następującą złośliwą satyrę: Clemenceau znajduje się po powrocie znowu w ministerstwie spraw wewnętrznych i przyjmuje rozmaitych ministrów, ażeby zasięgnąć od nich wiadomości o sprawach, które zaszyły podczas jego nieobecności.

— Przedewszystkiem, panie Pichon. Proszę mi przedstawić sprawę marokańską.

— Wszystko wybornie, kochany prezydencie! Szczepa, które napadały na Casablancę, uspokajają się już, jak się zdaje. Europa pochwała nasze postępowanie. Można przypuszczać, że cała ta awantura ma się już ku końcowi.

— Tem lepiej! No, a cóż słychać na południu?

— Zupełnie spokojnie, panie prezydencie. Ani jednego meetingu, rozruchów niema ani na lekarstwo.

— Jakto? więc już rady miejskie nie zgłaszają dymisy?

— Ależ przeciwnie, one cofają swe dymisy.

— Wspaniale! No, a u pana. p. Picquart, cóż słychać? Ileż nowych pułków podniosło bunt?

— Ani jeden, panie prezydencie.

— Jakto, nawet żaden batalion, ani jedna kompania?

— Ani jeden żołnierz nawet.

— Wybornie! No, a pan, panie Thomson? Ileż tam jeszcze okrętów panu pozostało?

— Ani o jeden mniej, jak przed pańską podróżą, panie prezydencie.

— Proszę pana, zaprzestań pan żartów!

— Ależ przysięgam...

— Jakto? Więc nie było żadnej katastrofy?

— Wcale nie!

— Nawet żadnego wypadku?

— Żadnego.

— I ani jeden statek nie osiadł na mieliźnie?

— Także nie.

— Czy nie było również strajków w arsenałach?

— Robotnicy są tam najzupełniej zadowoleni.

— To niemożliwe! pan coś tai przedemną. Przecież zdarzyło się, że pociski przedwcześnie eksplodowały?

— Bynajmniej! Nawet w Casablance działa nasza trafiały tylko w marokańczyków!

— Czyżby w istocie?... ależ do pioruna, jak widzę, to wszystko idzie znacznie lepiej, gdy mnie niema u steru!

Depesze handlowe z 17 bm.

Wiedeń, dnia 17 września. Dziś o godz. 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117 58, Renta majowa 96 45, Węgierska renta koronowa 93 60, Akcje kredytowe 643 25, Kredytowe węgierskie 755 —, Bank anglo-austriacki 301 —, Unionbank 538 —, Bankverein 532 —, Länderbank 423 50, Kolej państwowa 661 75, Lombardy 153 50, Elbethal —, Fabryka broni —, Akcje tyt. —, Alpy 610 75, Rima muranyi 545 —, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex, kup., Losy turec. 182 50, Ruble 254 —, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 95 —, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99 45, 4 proc. gal. pożycz kraj z r. 1893 95 30, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 95 —, 56 l. zast. Tow. k. z. 96 10, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. — — —.

Uspokobienie spokojne.

Berlin, d. 17 wrześn. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 200 75, Disconto Comandite 170 40.

Uspokobienie leniwe.

Budapeszt, d. 17 września. Pszenica na październik 11 45, do 11 47, pszenica na kwiecień od 11 90, do 11 91, Żyto na październik 9 68, do 9 69, Owies na październik 10 18, do 10 19, Kukurudza na sierpień od 8 14 do 8 15, Kukurudza na wrzesień 8 51, do 8 52, Kukurudza na maj 1908 —, do — —. Rzepak na sierpień 1908 6 83 do 6 84.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty na przenicę mierne.

Chęć kupna mierna.

Uspokobienie spokojne.

Pogoda: piękna.

W naszej Administracji złożyli:

Dla polskiej bursy im. Tadeusza Kościuszki.
Aniela Rekucka kor. 1.

MAŁY FEJLETON.

Mark Twain. Podróż do Bayreuthu.

(Ciąg dalszy).

Óto już od czterech godzin tak siedzieli, — czekając na mnie. Starałem się robić dobrą minę do złej gry, i zmieknąć zatwardziałe serca, rakietami dowcipu i weselości, ale źle trafiłem. Atmosfera panująca wśród nich do żartów się nie nadawała. Ani jednego uśmiechu nie uzyskałem. Najmniejszy mróz wyzierał z ich oczu, a naczelnik ekspedycji przerwał mi w połowie najlepszego konceptu i spytał:

— Gdzieś pan był?

Zacząłem opowiadać moją odyseję, ale znowu mi przerwał:

— Gdzie są nasze dwie panie? Okropnie byliśmy o nie niespokojni.

— Oh! zupełnie dobrze się mają. Ja poszedłem po drożkę, i...

— Siadał pan. Czy pan nie wie, że jest 11 godzina? Gdzie je zostawiłeś?

— W pensyonie.

— Czemuś ich pan nie przywiózł?

— Bo nie mogliśmy udźwignąć ich torb podróżnych, i pomyślałem...

— Pomyślałeś! Nie powinno się myśleć jak się nie posiada stosownej do tego maszyneryi. To ze dwie mile do tej pensji. Czyś pan udał się tam piechotą?

— Nie miałem takiego zamigru. Tylko tak się wydarzyło.

NA SEZON!



Langier i Ska

Pierwsza krajowa parowa Farbiarnia i Chemiczna Pralnia Jedyna tego rodzaju w kraju!

10335
we Lwowie Jagiellońska 20, || farbuje i czyści chemicznie wszelką garderobę prutą i nie- || Wykonanie do 8 dni.
Akademicka 8, Sykstuska 29. || prutą, materye, portyery. dywany i firanki oraz futra i pióra. || Ceny przystępne.

— Jak się wydarzyło?

— Byłem na pocztę, i przypomniałem sobie, że dorożka na mnie czeka koło hotelu, więc żeby kosztu oszczędzić, wziąłem drugą, by... by...

— By co?

— Nie pamiętam teraz dobrze, ale zdaje mi się, że druga dorożka miała pierwszą zapłacić i odprawić.

— I cóżby to pomogło?

— Jakto co? Oszczędziłoby kosztu.

— Przez zastąpienie jednej drugą?

— Tego nie powiedziałem.

— Czemuż pan nie kazał dorożce wrócić po siebie?

— Otoż to właśnie zrobiłem. Teraz już przypominam sobie. Tak, pamiętam, że kiedy...

— Więc dlaczegoż ta dorożka nie przyjechała po pana?

— Właśnie że przyjechała.

— Dlaczegoż więc poszedłeś pan piechotą do pensyonu?

— Nie — nie przypominam sobie, jak się stało. Oh! i owszem, pamiętam. Napisałem tę depezę do Holandyi, i...

— No chwała Bogu, przynajmniej jedno pan zrobiłeś. Bardzo by mi było nieprzyjemnie, gdybyś pan był o tem zapomniawszy. Czemuż robisz taką minę? Ten telegram, to najważniejsza rzecz — nie wysłałeś go pan?

— Tego nie powiedziałem.

— Czemuś go pan nie wysłał?

— Tyle miałem rzeczy na głowie, a oni tam tacy wymyślili; kiedy napisałem depezę...

— Mniejsza o to, tłumaczenie się już teraz nie pomoże — ale co on o nas pomyśli?

— Oh! nic złego. Pomyśli, że telegram oddaliśmy portyerowi, i że on...

— Ależ naturalnie. Toż to jedyna rozsądna rzecz którą można było zrobić. Czemuś pan tak nie uczynił?

— Pewnie, że rozsądna, ale tyle miałem na głowie i pomyślałem, że trzeba przecie pieniądze z banku podjąć...

— No, to choć raz rozumnie pan pomyślałeś. Wieleż pan podjąłeś?

— Miałem zamiar, — przyszło mi na myśl...

— No, co?

— Wydało mi się — że w danych okolicznościach — jak nas tyłu — i — i...

— Co pan zawracasz nam głowę? Spójrzjyż no mi w oczy! — Nie podjąłeś tych pieniędzy!

— Bankier powiedział...

— Mniejsza o to co bankier powiedział. Musiałeś pan mieć jakieś osobiste powody, a jeśli nie powody, to przynajmniej coś, co...

— Cała rzecz była w tem, że nie miałem przy sobie listu kredytowego.

— Nie miałeś pan? A gdzież on był?

— Na pocztę.

— Cóż on tam robił?

— Zapomniałem go na stole, gdym pisał depezę.

— Na honor, dużo już widziałem kuryerów, ale takiego...

— Zrobiłem, co mogłem.

— Zapewne, masz pan rację, i nieładnie jest z mej strony, że cię tak napadam za to, żeś się na śmierć spracował, podczas gdy my tu siedzieliśmy i złościli się, zamiast być ci wdzięcznym za poniesiony dla nas trud. No, jakoś to będzie. Możemy wyjechać o 7:30 zrana. Kupiłeś pan bilety?

— Kupiłem i to po niższej cenie. Drugą klasę.

— Doskonale. Wszyscy jeżdżą drugą i nie widzę powodu, dlaczego my mamy na drogę więcej niż inni wydawać. Wiele zapłaciłeś?

— 22 dolary od osoby — directe do Bayreuthu.

— Directe? Wszak tylko w wielkich miastach, jak Paryż i Londyn, wydają bilety directe.

— Może być, niektórym i tu się to udaje, a ja do tych należę.

— Cena wydaje mi się bardzo wysoką.

— Przeciwnie. Kupiec spuścił mi swój rabat.

— Kupiec?

— Tak. Kupiłem je w trafice.

— Ale, ale. Trzeba nam jutro wcześniej wstać i nie będzie czasu na pakowanie. Musisz więc pan swój parasol, kalosze i cygara... co panu jest?

— Niech to dyabli wezmą! Zapomniałem cygara w banku.

— Masz tobie! A gdzież parasol?

— Będzie na czas. Niema czego się spieszyć.

— Ale gdzie jest?

— Niedaleko — już ja go przyniosę.

— Gdzie on jest, pytam pana.

— Zdaje mi się, że zostawiłem go w trafice, ale...

— Wystaw no pan nogi, i nie chowaj je pod krzesłem. Naturalnie! Domyślałem się tego. Gdzie są pańskie kalosze?

— Teraz tak sucho, wszyscy mówią, że nie będzie ani kropli deszczu.

— Gdzie — są — pańskie — kalosze?

— Widzisz pan — to było tak: urzędnik powiedział...

— Jaki urzędnik?

— Urzędnik policyjny; ale dyrektor...

— Jaki dyrektor?

— Dyrektor policyi; ale ja powiedziałem...

— Czekaj pan. Co panu jest?

— Mnie? Nic. Otóż obaj starali się mnie zatrzymać, ale...

— Gdzie zatrzymać?

— Widzisz pan... fakt jest...

— Gdzie pan był? Co pana zatrzymało do tak późnej godziny?

— Kiedy zgubiłem list kredytowy...

— Nie obchodzi mnie pan tak z ogródka, a odpowiedz wprost na moje pytanie. Gdzie są te kalosze?

— Są — no, są w miejskim więzieniu.

— Uśmiechnąłem się dowcipnie, ale bez skutku. Przepędzenie kilku godzin w więzieniu nie wydało się mi towarzystwu zabawnem. No, i mnie nie, w gruncie rzeczy.

— Musiałem opowiedzieć dokładnie całą historię i oczywiście wynikało z tego, że nie mogliśmy myśleć o wyjeździe rannym pociągami, bo mój list kredytowy był jeszcze w areszcie. Wyglądało na to, że rozejdziemy się gniewnie, ale na szczęście ktoś zrobił wzmiankę o kufrach, i mogłem powiedzieć, że załatwiłem się z nimi.

— Koncert narzekań jednak znów rozpoczął się nazajutrz zrana, kiedy wyszło na jaw, że nie możemy przed południem wyjechać, ale wysłuchałem tylko pierwszych taktów uwertury, i wybiegłem, aby odzyskać mój list kredytowy.

— Wydało mi się to dobrą sposobnością, aby zaglądnąć do składu kufrów i przekonać się, czy wszystko tam spełniłem należycie. Czulem bowiem, że czegoś zapomniałem. Niestety! przyszedłem za późno. Powiedziano mi, że kufrы już wysłane do Zurychu. Spytałem, jak mogli to zrobić bez okazania biletów kolejowych.

— O! to nie potrzebne w Szwajcaryi — odrzekli.

— Płaci się za bagaż i wysyła się go, gdzie się żywnie podoba. Wolnego bagażu u nas niema wcale, więc i bilety nie potrzebne.

— Wiele zapłaciłście?

— Sto czterdzieści franków.

— Dwaście osiem dolarów. Coś tu nie w porządku być musi z tym bagażem. Spotkałem potem portyera.

— Pan nie dobrze spał? — spytał mnie troskliwie. — Wygląda pan zmęczony. Gdybyś pan potrzebował kuryera, to jest jeden bardzo dobry do wzięcia. Nazywa się Ludi. My go rekomendujemy. To jest, Grand Hotel Beau-Rivage go poleca.

(Dok. n.) Przel. A. Z.

Dział ekonomiczny.

— Kłopoty niemieckie powiększyły się w ostatnich latach o brak robotników, którzyby byli zarazem krzewicielami niemieczyny. Berliński „Börsen Courier“ skarży się na nieustający „Drang nach Westen“, który ciągnie nietylko Polaków, ale i Niemców do ognisk przemysłowych westfalskich i nadreńskich, z tą różnicą, że Polacy wyjeżdżają na zarobek, Niemcy zaś emigrują z kraju, aby więcej nie wrócić. Wobec tego właściciele ziemscy, Prusacy, muszą najmować niebezpiecznego robotnika z Królestwa i Galicyi. Wprawdzie ci emigranci mają być niebezpieczni nietylko pod względem narodowym, ale i kulturalnym, a nadto ustępują rzekomo Niemcom pod względem wydatności pracy, jednak — jak wspomina z wyrzutem „Kuryer Giełdowy“, nie umiemy pracodawcy ocenić sprawiedliwie tych „faktów“. Komisya kolonizacyjna zajęła się również i tem niebezpieczeństwem, sprowadzając nietylko chłopów, ale i robotników, aby ich zaś trwale przywiązać do gleby, wciąga ich w kontrakty najmu mieszkania i t. p. Najchętniej osiedla ich komisya w pobliżu miast, ażeby napływ świeżej ludności był niemiecki, z drugiej strony pracodawcy miejscy, mając robotników za rogatkami, nie będą odciągali innych ze szkodą dla właścicieli ziemskich. Jak we wszystkich innych działaniach, tak i w tem umiała komisya kolonizacyjna połączyć ułile duli, obronę niemieczyny i kieszeni junkierskiej tym samym manewrem.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 17 września b. r.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11— do 11:20. Pszenica na termin — do —. Zito gotowe 10:50 do 10:70. Zito na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 7— do 7:20. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 7— do 7:50. Jęczmień browarniany 8— do 8:50. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7— do 7:50. Groch do gotowania 9:50 do 10—. Koniczyna czerwona 60— do 70—. Koniczyna biała 50— do 60—. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54:25 do 54:75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 34— do 34:50.

Zyto, pszenica i jęczmień tendują nadal zwyklowo, jedynie owies wskutek silniejszej podaży obniża się w cenie.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. Zb. Kurecki. Cytadela 5, Lwów.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Atrament

z fabryki chemicznej 2535

„T L E N“

Od sprzedanej flaszki grosz na Szkołę Ludową!

Zakład fotograficzny „Matejko“

przy ulicy Karola Ludwika 1. 3.

poleca się łaskawym względem PT. Publiczności. Przyjmuje zdjęcia wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe artystyczne nader starannie i szybko po cenach umiarkowanych.

Zapraszam do zwiedzenia mojej wystawy. 1046.

GORSETY BRUKSELSKIE

słynnej fabryki Manufactures Royales de P. D. w Brukseli

— Najnowsze fasony —

„DROIT DEVANT“

poleca 10417

Ferdynand Güttler

Lwów — Halicka 20.

Moje od wielu lat znane najlepsze kuracyjne winogrona rozpoczynam wysyłkami z dniem 1. września, polecam równocześnie prawdziwe jabłka tyrolskie deserowe letnie, kosz 5 Kg. 1 zł. 50 ct., gruszki tyrolskie kaiserki, kosz 5 Kg. 1 zł. 90 ct. — wraz z opakowaniem 10478 Polecając się łaskawym względem

Fryderyk Schleicher

Handel delikatesów — Lwów, Sykstuska 2.

Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo zł. 1'60

Souchong „ 2—

Souchong zbiór maj. „ 3—

Kaysow „ 4—

Wysiewki z herbat zł. 1'30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1'60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 20

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi“ K. 1—

Coulevain Piotr de „Na gałęzi“ K. 1'80

Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“ K. —'60

Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść K. —'60

Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor. 3 tomy kor. 6— w oprawie b. ładnej K. 7'80

Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist. 2 tomy kor. 4— w ozdobnej oprawie K. 4'60

Gruszecki. „Większość“, powieść współczesna K. 2—

Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów K. 3— w oprawie ozdobnej K. 4'80

Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“ K. 1—

Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna K. 3—

Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne“ K. 6—

„Opowieści japońskie“ K. —'60

Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3— w ozdobnej oprawie K. 3'60

Rojan K. „Muszka“ powieść K. 3—

Sclavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3— w ozdobnej oprawie K. 3'60

Rosowski Stanisław. „Psyche“, poezye K. 1'20

Roretta G. „Lulu“, powieść z włoskiego K. 1'20

Sołtan Abgar. „Panna Siewierszanka“ K. 2—

Wazow Jan. „Królowa Kazańska“, powieść K. 1'80

Wells H. G. „Człowiek niewidzialny“ K. —'60

Zora. „Drogami życia“, powieść K. 1'20

K. ROJANA

Jutrzenka

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

We wtorek dnia 17 września 1907 r.

Wesoła wdówka

opieretka w 3 aktach W. Leona i L. Steina, muz. Lehara.

Początek o godzinie 7-30 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 16 do 30 września. Olbrzym sukces nowego programu! THE GREAT GEETS FAMILY, potpourri akrobat. — HERA, król żonglerów. — FRED WARD, gwiazda Paryża. — „ONA NIE MA KOCHANKA“, farsa w jednym akcie. — VITOGRAF, 10 nowości. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna. Karola Ludwika 5. 9729

TEATR ROZMAITOSCI „DEPENDANCE BRISTOL“ Codziennie przedstawienie pierwszorzędných artystów. — Sensacyjny program familijny. — Początek o g. 8-30. 9794

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 85

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“

— LWÓW, Pasaż Hausmana — poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowszego kroju

z prostą brylą.

Zamówienia skutecznie się w ciągu 24 godzin. 9778



Konkurs.

Kasyno wojskowo-cywilne w Złoczowie ma do oddania w drodze dzierżawy restaurację w nowo wybudowanym budynku tego kasyna, a to: restaurację publiczną z ogrodem i wyszynkiem (Schwäme), jakoteż restaurację kasynową na pierwszym piętrze.

Plany budynku oglądać można u architektki Borkowskiego, LWÓW, Małeckiego 10. — Zgłoszenia przyjmuje Wydział kasyna na ręce prezesa. — Konkurs upływa 15 października 1907.

Warunek konieczny — kaucja w wysokości 2500 kor. Dzień oddania 1-go grudnia 1907. 10460

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnić, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na interat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy.

Polecamy nasze „Korespondentów Inserterów“: nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia udzielane korespondentów inseratowych, posiadających doświadczenie i wykształcenie. Adres: „Słowo Polskie“.

Wychowanie i nauka

Nauczycielka muzyki (fortepianu) i przedmiotów szkolnych — udziela lekcji po przystępnych cenach. Zgłoszenia pod M. T. Administracja „Słowa Polskiego“. 10331

Jeune femme française cherche leçons. S'adresser Sykstuska 43 parterre a gauche. 10360

Przyjmie studentów lub studentki, na utrzymanie rodziny urzędniczą i z. za miernym wynagrodzeniem. Kurkowa 7. Frenkel. 10333

Do wspólnej nauki rysunku poszukuję panienek lub chłopców (10—15 lat. Portrety kreskowe z fotografii artystycznie wykonuję. Uczę malowania w zakresie sztuki stosowanej. Mikołaj 7 parter, na prawo. 10351

Młoda panna — poszukuje prywatnej posady przy poczcie. Zgł. poste restante L. W. Z. Jaremcze. 10400

Związek Nauczycielek — 7 Klonowicza. Lekcje przedmiotów szkolnych, języków obcych muzyki, rysunków. 10241

Seminarium nauczycielskie Olgi FILIPPI, LWÓW, Zimorowicza 3. 10053

Nauki konwersacji francuskiej rozpocząłem. Pańska 21, II oficyna, od drugiej. 10490

Polkę inteligentną, władającą bardzo biegle językiem niemieckim z wyższą muzyką poleca biuro Budyńskiej LWÓW Rynek, pasaż Andriolego. 10491

Celujący uczeń VII klasy gimnazjalnej poszukuje zaraz lekcji. Wiadomość: Rynek 37 u dozorcy. 10454

Związek Nauczycielek ulica Klonowicza l. 7 — poleca nauczycielkę w średnim wieku, muzyka, języki, przyjmie posadę u wdowca, opiekę nad młodymi panienkami. 10240

KURS rysunków odręcznych rozpoczyna bm. prof. Łuszczynski, I szkoła realna 10212

Panienska 18-letnia sierota poszukuje posady prywatnej nauczycielki do młodszych dzieci. LWÓW, Boczkowskiego 3, II p., na lewo. 10488

Nauczycielka z egzaminem na wydziałowym II gr. potrzebuje. Akademicka 3, II p. strona lewa. 10465

Lekcje fortepianu udziela metodą prof. Kurza Róża Mendrołowicz, Zygmunowska 17, I p. drzwi nr. 8. 10007

Posady poszukiwane

Dr. Thürrhaus, kandydat adwokatury, rutynowany z przeszło trzyletnią praktyką i prawem substytucji poszukuje posady. Adres: Wiedeń VIII, Schloßelgasse 10. 10476

Koncyplent dr. praw z praktyką sądową i adwokacką szuka posady we Lwowie. Adres: Dr. A. Mościska, rest. 10455

Dostarczamy oficjalistów prywatnych, służbę męską, żeńską, nauczycielską, rzemieślników, handlowców, przeprowadzamy kupna, sprzedaż, dzierżawy, pożyczki. Agencja, LWÓW, Ormiańska 30. 10456

Ogrodniczek poszukuje miejsca od 7 października zgłoszenia pod „Ogrodniczek“ Tłustejka. 1047

Bona Niemka 19-letnia z ukończoną 8 kl. i szcieniem poszukuje zaraz posady. Jazwińska, Kołomyja. 10484

Sekretarz sądowy, dr. praw, z kilkuletnią praktyką adwokacką i 10-letnią sądową, w najbliższym czasie występujący ze sądu, poszukuje posady koncyplenta w kancelarii adwokackiej we Lwowie. Zgłoszenia proszę przesyłać pod adresem „Dr. E. K.“ LWÓW, poste rest. 10416

Panna z dłuższą praktyką biurową poszukuje całodziennego biurowego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia do A m. pod „Skromne“. 10421

Oficjalistka pocztowa Stanisław zniżyła posadę. — Zgł. restante „Zamiana“ Markowce. 10447

Leśniczy z egzaminem rządowym i kilkunastoletnią praktyką zawodową poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Bolechowski“, Józefów, poczta Radziechów. 8991

Koncyplent rutynista, ewentualnie solicytator — poszukuje posady prowincjonalnej. Administracja Słowa. Powiatowiec. 10447

Urzędnik kolej. izr. poszukuje zajęcia biurowego od 4 po południu za miernym wynagrodzeniem. — Łaskawe zgłoszenia „Urzędnik kolej.“ Kurkowa 7. 10334

Konceptowy współpracownik pierwszorzędną siłą, długoletnią praktyką, chlubne świadectwa, poszukuje posady w kancelarii notaryalnej lub adwokackiej. Pod „Listopad“ restante Stanisławów. 10341

Zastępca notariusza w Przemyśle w większym mieście poszukuje zaraz kandydata kandydata notaryalnego od 1 października lub później. 10367

Poszukuje się posady dla panienki z dobrej rodziny, z ukończoną 8 klasą, przebywającej dłuższy czas w Wiedniu, władającą językiem polskim i niemieckim, do dzieci, tylko na prowincji. Zgłoszenia „Michalina“ Admin. Słowa. 10499

LEŚNICZY REWIROWY

na stanowisku, mówiący po niemiecku, polsku i cokolwiek po rusku, gruntownie obeznany z wszelkimi działaniami leśnictwa i manipulacji leśnej, fachowo wykształcony poszukuje spowodowany okolicznościami pewnego stanowiska także przy tartaku. Zgł. pod adr. „F.“ do Adm. Słowa Polskiego. 10471

Kucharka z szcieniem i krojem, bony, nianka i Polka, ogrodnik, lokaj i 3 dworskie kucharki poszukują posady. Zaraz potrzebny dobry kucharz za wynagrodzeniem 50 kor. mies. Biuro stróżek Kołomyja, Kilińskiego. 10483

PANNA z ukończoną IX klasą poszukuje zajęcia biurowego lub lekcji ze szkół ludowych za miernym wynagrodzeniem. — Zgłosz. „M. B.“ poste rest. LWÓW. 10174

Posady zacharowane **Przadzka sposobność!** Prywatni podróżujący, odprowadzający towar, panowie i panie zarabiają dziennie 10 do 20 marek. Niektórzy podróżujący mieli 120 m. zarobku tygodniowo. Charles Chorton, Katowice 17, (Niemcy). 10092

Vanille Bourbon dostawcy poszukują zastępców Lorendau 242, Cours d'Espagne Bordeaux. 7504

WINO, KONIAK firma Malaurent, Bordeaux poszukuje zastępców. 7563

Dr. Gustaw Holzer adwokat w Rzeszowie poszukuje koncyplenta do substytucji zdolnego. 10286

Młodszy pomocnik handlowy z działu kolonialnego potrzebny zaraz do handlu K. Pankiewicz i J. Kuliga w Tarnowie. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 10329

Notaryusz w zachodniej Galicji w większym mieście poszukuje zaraz kandydata zdolnego do substytucji. Zgłoszenia pod „Notaryusz“ do Admin. Słowa. 9984

Kancelarya adwokata Dra Wilhelma Gangberga w Przemyśle poszukuje rutynowanego koncyplenta. 10347

Magistra na 2—3 tygodniowe zastępstwo poszukuje zaraz apteka w Dolinie. Zgłosz. tamże. 10448

Dr. J. Gabel adwokat w Skole poszukuje rutynowanego koncyplenta z praktyką prowincjonalną. 10429

Młoda panienka, 12—14 lat z uczciwej rodziny, znajdzie umieszczenie jako praktykantka w handlu. J. JANUSZEWSKA, LWÓW, ulica Hermańska 6. Zgłoszenia osobiste między 3—4 popołudniu. 10319

SKLEP pod „Opatrznością Boską“ w Kałuszu, poszukuje pomocnika działu korzennego. Pierwszeństwo mają z prowincji. 10482

Właściciel winnic i handlu WIN w Dolnej Austrii, prowadzący interes bardzo szeroko rozgałęziony i ściśle rzetelny, poszukuje na Galicję i Bukowinę dzielnego, pewnego ZASTĘPCY, bezwarunkowo tylko chrześcijanina. Łaska, zgłoszenia wraz z „curriculum vitae“, pod adr. „K. 2052“ do firmy Haasenstein & Vogler, A. G., Wiedeń 1. 7576

Panienska młoda inteligentna potrzebna zaraz do zarządu domem. Zgł. z fotografią pod „Leśniczówka“ do Adm. Słowa. 10481

Zarząd dóbr Derewlany poszukuje rzadzącego ekonomą w wieku nie ponad lat 45 na wikt lub ordynaryj. Wymagane odpowiednie wykształcenie i dobre rekomendacje. Zgłoszenia z odpisami świadectw i dowodem na powyższe szczegółów adresować do Zarządu dóbr Derewlany p. Milatyn nowy. 10451

Asystent lub aspirant farmacji znajdzie umieszczenie w aptece w Dobromi. 10453

Pomocnika handlowego z dz. korzennego władaj. poprawnie językiem niemieckim i polskim poszukuje Jakób Kisielewski. Stanisławów. 10459

Agent potrzebny do zbierania anonsów. Zgłoszenia 8—9 rano. Lindego 7. Dozorca wskaże. 10461

Aspirantka lub aspirant farmacji z I lub II roku — znajdzie umieszczenie na prowincji w aptece. Zgłoszenia z podaniem warunków sub S. S. 12. LWÓW, poste rest. 10399

Artykuły spożywcze

Winogrona delikatesowe polecam w najlepszym gatunku za 3 kor. 50 hal. — 5 kg. koszyk pocztowy franko za zaliczką. — Janószky Gyula, Nyiregyhaza, Węgry. 9618

Najszlachetniejsze winogrona stołowe niezrównanej piękności i dobroci dostarcza w 5 kg. koszykach pocztowych — franko za zaliczką po kor. 3-50 i 4 odpowiednio do gatunku, dr. Alfred ZIFFER, Kultura winogron stołowych Szeged. Węgry. 7594

Deserowe winogrona kurac. słodkie (Chasselas) 5 kg. kor. 2-50 wysła Dr. Horwath w Szentendze Węgry. 9898

„Le Ferment“ Kraków, ulica Podwale 1.5. Kraków. Wyłączne zastępstwo na całą Austrię. Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą „Laktobacyliny“ według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu. Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszku i w pastylkach. — Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetetycznego na żądanie darmo i opłatnie. 1833

TANIE MIESO świeże wołowe, każdego dnia bite. — dostarczam w 5 kg. paczkach za zaliczką 5 kor. 40 hal. Hersch BERGMANN, poczta Rzezawa obok Bochni. 10146

Erlauskie winogrona

5-kg. kosz k. 3—, węgierskie sliwy k. 3—, orzechy tegoroczne k. 3—, pomidory 1-50, brzoskwinie wielkie k. 4—, małe k. 3—. Wysła Głósz Béla, Erlau (Węgry). Korespondencja niemiecka. 7565

Merańskie winogrona kuracyjne piękne, wielkojadłowe, słodkie owoc stołowy po K 3-40

Merański owoc stołowy po K. 4, 5 i 10 odpowiednio do wielkości i dobroci owocu dostarcza w paczkach pocztowych franko i za zaliczką. F. ILMER, Interes wysyłkowy owoców i winogron, MERAN-UNTERMAIS. 7593

Kupno i sprzedaż

Jest do sprzedania BILARD (karambolowy), w dobrym stanie. — Blizsza wiadomość LWÓW, ulica Trzeciego Maja l. 19 parter na lewo. 10410

Uzdrowisko Baden pod Wiedniem
Cieplice Siarczane
lecza: reumatyzm, choroby skóry, ne. exsudaty i t. d.
Sezon przez rok cały.
30.000 gości rocznie. 753.000 osób i turystów.

BADEN Dr. Lantina Gutenbrunn
pod Wiedniem zakład leczniczy i miejski zakład leczn.
Przyjemny pobyt dla potrzebujących kuracji i rekonw.
Bogate środki kurac. Znakomite skutki przy chorobach przewodu pokarmowego, nerwowego i sercowego. — Kąpiele kwasu węglowego i prądowe. Maszynowa gimnastyka lecznicza. Arsonwalizacja. Kuracje dyetetyczne na stężenie i wychudzenie. 3746

NA RĄTY!
Leksykony, wszelkie dzieła naukowe dla profesorów, lekarzy, inżynierów, prawników, przyrodników itd., tylko w języku niemieckim, na spłatę w minimalnych ratach miesięcznych. Dostawa, bez żadnych zadótków, franko. 9581
Cennik dzieł polskich bezpłatnie.
Zgłoszenia: LWÓW — FACH POCZTOWY 72.

Zaraz w komis 5 par koni z zaprzęgami wozami i stajnią do najęcia. Wiadomość Niemcewicz 5. 10437

Fortepian do sprzedania — Janowska 17. 10108

Fortepiany Boesendorfera, Ehrbara, Schweighofera, — Wirtha i innych fabrykantów — tudzież pianina i harmonia w składzie fortepianów J. MUSSIL, dawniej J. Balko we Lwowie, ul. Karola Ludwika 7. 9377

Najlepsze higieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych najtańsza drogueria MENKESA, LWÓW, ul. Kazimierzowska 19, róg Rzeźnickiej. 9574

Zarząd ogrodu Wgo Asłana w Haliczu sprzedaje sadzonki wielkoowocowych truskawek 100 sztuk 2 kor. — Maliny wielkowocowe 12 szt. 1 korona. Najlepsza pora sadzenia. 10479

RAMKI do suszenia dachówek glinianych 10472
wykonuje się w każdej ilości i wedle wymaganych wzorów po cenach najniższych z szybkością dostawą. Zgłoszenia przyjmuje Mindowicz — Jarosław.

Wanny prawdziwe cynkowe parnie i wanny nasiadowe po 6 złr. poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska 2. 10468

Pianino czarne Schweighofera z powod. wyjazdu do sprzedania. Rejtana 4, II piętro, drzwi 4. 10467

Beczki na kapusie prawie nowe, z bukowego drzewa z jednym dnem o 6 żelaznych obręczach za zaliczką po 5 koron loco dworzec LWÓW, wysła fabryka kulców Brandstadtera we Lwowie. 10435

Tennis. Tanio do nabycia: 4 rakiety, 2 tuziny piłek, siatka srodkowa, siatka do zbierania piłek — prawie nowe. „Klub narodowy“ Busk 103-2

Pierścionki obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacje. 10238

!!! Bacność !!!
Grzybki marynowane małe główki, w winnym occie z korzeniami, czyste, zagotowane, najlepsze jako przekąska po tłustych potrawach — 5 kilo za 8 koron.

BRZUSNIE zagotowane w syropie — oświeżająca i zdrowa przepawa dla potraw mięsnych. 5 kg. za kor. 5-60 — wysła za pobraniem Józef Kostecki, Swratka 163, obok Hlinska, Czechy 10070

Pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania nowy stół — wraz z 700 formami prasowanymi do wyrobu dachówek cementowych, — typu „GALLOP” i nowa maszyna do wyrabiania (cegieł), kamieni cementowych, firmy Gaspary. Informacji udzieli p. Władysław Kubrakiewicz w Twardzi, poczta Chorosznica. 9483

Interesy handlowe

Apteka w małym mieście do wydzierżawienia lub w zarząd. Wiadomość udzieli A. S. Wolanka pod Drohobyczem poste restante. 10305

Apteka w prowincjonalnym mieście zachodniej Galicji z przeszło 20.000 k. rocznego obrotu natychmiast do sprzedania. Potrzebny kapitał 70 tysięcy kor. Pośrednictwo wyłącznie. Oferty „Cz. R.” p. rest. Lwów. 10486

Handel towarów mieszanych — dobrze prosperujący w większym powiatowym mieście posiadający wszelkie koncesje poszukuje spółnika z kapitałem kor. 8—10.000 kor. — celem powiększenia interesu. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń. Lwów, Pasaż Hausmana. 10440

20.000 koron ulokujecie na drugim miejscu kamienicy lwowskiej. Dom komisyjny „Merkury” Lwów, Polna 14. 10432

Wam gotówka k. 100.000 na 1 i 1/2 hipotekę. — Listy: „Hipoteka” do Admin. Słowa. 10458

Apteka z większym obrotem w mieście powiatowym Galicji wschodniej do sprzedania lub wydzierżawienia. — Zgłoszenia: przyjmują Adwokat Lindenbaum, Gliniany. 10480

Kawiarnia dobrze prosperująca na prowincji tania do sprzedania. Wiadomość Administ. „Rentowna”. 10452

DOBRA większa i mniejsza poszukuje „Doroteum” ul. Sykstuska 15. 9436

Kapitały od 5.000 kor. ulokować można na bardzo pewnych hipotekach na 7% półrocznie z góry. Dom komisyjny „Merkury” Lwów, ul. Polna 1. 14. 10322

Nieruchomości

Przy ul. Borkowskiego 14 2 domy z ogrodem około 560 sążni do sprzedania. Wiadomość o 6 wieczorem na miejscu. 10428

W Żółtkwi przy ulicy Lwowskiej 1. 99 dom murowany o 7 pokojach, z stajnią, drewnianą z wozownią z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela. 10374

Z komfortem budowana 2 piętrowa kamienica blisko śródmieścia we Lwowie, 11 wolnych lat, zwyż 7 proc. czystego dochodu do sprzedania. — Potrzebna gotówka około 60.000 kor. — Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Wny Czerkaski w kancelarii adwokata dr. Witkowskiego, Lwów, ul. 3-go Maja 1. 21. 10397

Kamienica dobrze rentująca się przy ulicy Deckerta z powodu okoliczności rodzinnych bardzo tania do nabycia. Przychód znaczny. Bliższej informacji udzieli „Doroteum” przy ulicy Szajnochy 7. 9933

Do sprzedania majątek ziemski 2000 morgów. Interes pierwszej klasy. Adwokat Błażejowski, Lwów. 10445

W SAMBORZE są na sprzedaż Dwie murowane REALNOŚCI z obszernym podwórzem (miejsce nadające się pod sklepy) obok młyna DO SPRZEDAŻA. Potrzebna gotówka lub częściowa tabularna poręka na 17.000 kor. — Zgłaszać się do p. Józefa Janowskiego w Boleszowcach. 10467

Ślicznie obok Zamku położony dom parterowy, składający się z 4 pokoi i przynależnościami tania do nabycia. Wiadomość w „Doroteum” przy ul. Sykstuskiej 15. 9626

20 tysięcy koron i 40.000 koron w całości lub częściowo umieszczę na hipotekę realności.

Poszukuję do kupna majątku ziemskiego w Galicji. Większy majątek ziemski, w pięknym położeniu, w zachodniej Galicji jest do sprzedania. — Wiadomość w kancelarii adwokata dra Karola Łepkowskiego w Krakowie, Poselska 9. 10223

Mieszkania i sklepy

Poszukuję pokoju kawalerskiego, jasnego, z osobnym wejściem od 1 października. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „J. B.” 10209

Zaraz do wynajęcia: 4 pokoje parterowe, słoneczne, przedpokój, łazienka, kuchnia itd. Wągliwicz 2 (róg Kochanowskiego). 10356

DO WYNAJĘCIA DWA POKOJE KAWALERSKIE Marka 14. 10361

4 pokoje, przedpokój, spiżarnia, łazienka, kuchnia do wynajęcia Bartosza Głowackiego 17. 10368

Poszukuję 2 lub 3 pokoje z kuchnią frontową od 1 października na Akademickiej Zgłoszenia Słowo Polskie „Mieszkanie”. 10375

Wspaniałe mieszkanie, pięć pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienki. Urządzenie elektryczne wraz ze świecznikami. Ul. Adama Asnyka 6. 10377

Okazyja. W Złoczowie są bardzo ładne i tanie pomieszczenia do wynajęcia. Także różne domy z komfortem urządzone do sprzedania. — Udzieli się też pożyczki bezprocentowej pod bardzo korzystnymi warunkami. Wiadomość: S. Buksdorf, Złoczów. 10477

2 SKLEPY WYSTAWNE z magazynami 4 ubikacje parterowe na biuro przy ul. 3-go Maja 7, zaraz do wynajęcia. Ceny przystępne. Informacje tamże. 10439

Pokój piękny frontowy z całym utrzymaniem przy ul. 29 Listopada 21 do wynajęcia. Wiadomość ul. Listopada 35. 10442

3 duże pokoje, przedpokój kuchnia zaraz do wynajęcia. Zielona 31. 10443

3 pokoje, kuchnia, 1 piętro, słoneczne frontowe zaraz Hausnera 5. 10492

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Meble do przechowania — przyjmuje Föbus Rosenman, Lwów, Hotel Belle Vue. 8283

Akademik dla uratowania zdrowia poszukuje 200 złr. pożyczki na rok. Zgłoszenia listowne: Lwów, poste restante „FILOZOF”. 10449

Celina Stepler — Adolf Zimmernann zarezerwow. Lwów, w wrześniu 1907. 10473

Za 180 ct. przerabiam kołdry, materace i wkładki sprężynowe. Pracownia pościeli Kopernika 5. 9581

Przybory do krawieczyny podszewki, wateline, taśmy, guziki fantazyjne, aksamity, koronki, poleca najtaniej Ferdynand GÜTLER ulica Halicka liczbą 20.

Piekarnia

do odstąpienia pierwszorzędna, będąca w ruchu, świetnie się rentująca, — w śródmieściu, urządzona według najnowszych wymogów. Łaskawe zgłoszenia Biuro dzienników Buchstaba Lwów. 10390

Tylko 450 kor.

Kompletne sypialnie z lustrami i marmurami im. orzechowe, dębowe, mahoniowe i palisanderowe. Ogromny wybór mebli sypialnych, jadalni, pokoi męskich, mebli giętych i luksusowych; sofy, otomany, fotele zwykłe i rozkładane. Łóżka mosiężne i żelazne, łóżeczka dziecięce, materace sprężynowe i druciane.

Największy wybór dywanów, chodników, portyer, stór, kap, pleców, koców, kołder, materaców, poduszek itp. Prosimy przed zakupem gdziekolwiek bądź taskawie zobaczyć przedtem nasze zakłady i porównać ceny. Przy większych zamówieniach możliwie najdogodniejsze spłaty bez podwyższenia cen. Własna pracownia tapicerska, stolarska i pościelowa — polecają

Józef Schuster **Kazimierz Toczyński** Lwów, ul. 3 Maja 5.

Za nadesłaniem 1 kor. marki, wysyłam franco pieczętą kaulczukową, zawierającą imię, nazwisko i miejscowość, w 3 liniach po kor 1 20 hal. Poduszeczki patent w każdym kolorze po 50 hal. Wszelkie grawury na srebrze i złocie wykonuje gustownie i tanio 10405

Izaak Goldgeier artysta Zakład rytowniczy Lwów, Karola Ludwika 25 (Hotel Monopol).

NIE TRZEBĄ!

z Tryestu sprowadzać! Znany w kraju główny i wyłaczny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY
Santos dobra 55 ct. zapółkg
Portoriko prima 65 „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „
„ plantac. 90 „ „ „
„ perłowa 90 „ „ „
Mocca arabaka 80 „ „ „

HERBATY
Congo dobra 140ct półkg.
Muning famillina 160 „ „
Kaysow dobor. 180 „ „
Souchong wysm. 2. — „ „
„ najlep. 250 „ „
Kintuk arom. 3 — „ „
Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 137

Berlin jedyny
Hotel Polski pod firmą 9241

Hotel Metropole pod Lipami (Unter den Linden) 20, drugi dom od Pasazu, 3 minuty od dworca Fryderykowski. Oświetlenie elektryczne. Pokoje od 250 marek. Usługa cała polska. Tomaszowa Jedwabiska.

SZADKOWSKI i KOPCZYŃSKI — Lwów, Plac Bernardyński 1. 3. **MAGAZYN BRONI i Pracownia rusznikarska.**

Polecamy broń myśliwską, strutową i kulową, oraz wszelkie przybory łowieckie. Reparaty skutecznie tania o dokładnie. Ceny niskie. 9850

Za 10 koron

miesięcznie, dostarcza w abonamencie

Ubrania męskie

według systemu angielskiego na miarę specjalnie robione 10372

M. Marek Lwów, Sykstuska 29.

Prospekty na żądanie gratis i franko. Przy zamówieniu prospektu proszę o dokładne podanie adresu i stanowiska.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą 13
K. Rząca i Chmurski w Krakowie ul. św. Genzudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecane przez toż Towarzystwo
Wody mineralne odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilinskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedają cząstkowo w aptekach i droguerych. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

Proszę ządać!

bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracjami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków **HANN'S A KONRAD'S** c. k. dost. nadw. w Brux nr. 984 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany doz. lub zwroty pieniędzy. 5701

Artyst. Zakład rytowniczy **A. Zigmanna** we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stamplie kauczkowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowanych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 87

Samowary

tylko oryginalne turskie 10098
KAZIMIERZ LEWICKI Lwów, plac Maryacki 10.

Cenniki ilustrowane proszę ządać, a bezpłatnie nadeszle.

Po co jechać do badań

kiedy u Bratkowskiego ulica Skrzyńskiego przystanek elektryki łyżakowskiej wanny porcelanowe kąpiele w abonamencie potaniały

Borowinowe zł. 180
Nauheim gazowe (apar. prof. dra. Niemilowicza nie tabletki) zł. 130
Jodobromowe (Iwonicz, Rymanów) zł. 115
Żelaziste (Francensbad, Krynica) zł. 105
Solankowo-siarczane (Truskawiec) zł. — 95
Siaracz. (Lubień, Piszczany) 90
również wysyłam fiaskami gotowe ekstrakty. 5112

Do publicznej **Hali Aukcyjnej** Pasaż Mikołasza

nadeszło dużo rzeczy użytkowych a mianowicie: łóżka żelazne, mosiężne, umywalnie, szafy, stoły, otomany, biurka, krzesła etc. oraz miniatury stare, meble antyki, galerya obrazów starych, przez znawców uznana za dobrą. 9812

Pierwszy i największy w kraju Skład maszyn do szycia i haftu



krawieckich i szewskich, — oraz wyrobów trykotowych

Agentami się nie posługuję. Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje starannie i szybko po umiarkowanych cenach 2343

Cenniki opłatnie i darmo. specjalista i mechanik Lwów — Hotel Zorza.

Józef Iwanicki

P. T. Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż znany mój **MAGAZYN i PRACOWNIA OBUWIA** własnego wyrobu pod firmą

Kazimierz Rybiński

znajduje się tylko przy ulicy Pańskiej 1. 13. Przy nadchodzącym sezonie zaopatrzę mój magazyn w olbrzymi wybór obuwia z najlepszych materiałów i we własnej pracowni wykonane. Zamówienie skutecznia się w jak najkrótszym czasie. — Z prowincji wystarczy na miarę użyty bucik. 9566

Kawa palona

z własnego parowego palenia za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna **codzień świeżo palona** pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Bank Zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 12

placi od wkładek oszczęd.

512 procent od sta

już od dnia złożenia gotówki liczony i opłaca sam podatek rentowy.

Dyrekcya.

Ogłoszenie.

W dobrach KOMARNIAŃSKICH JE. Karola hr. Lanckorońskiego są do wydzierżawienia od 1 lipca 1908 na lat sześć następujące folwarki: 10110

CZUŁOWICE około 395 m. roli 465 m. łąk i pastwisk. KLICKO około 375 m. roli 87 m. łąk i pastwisk. LITEWKA około 265 m. roli 210 m. łąk i pastwisk. PORZECZE około 303 m. roli 703 m. łąk i pastwisk.

Bliższe warunki w Zarządzie Dóbr w Chłopach, poczta i tele r. Komarno, który przyjmuje oferty zaopatrzone w wadyum w wysokości półrocznego czynszu ofiarowanego.

Już 27 września

odbędzie się nieodwołalnie ciągnięcie losów na budowę kościoła św. Elżbiety we Lwowie.

Los kosztuje 1 koronę.

Razem 20.000 wygr. wartości 160 tysięcy koron. 6 losów 5 kor. 50 h. Tych naszych Sz. Klientów, którym w swoim czasie losy przestaliśmy, prosimy o nadesłanie gotówki. Losy niezapłacone do 26 bm. nie będą miały prawa do wygranych. Ciągnięcie losów „Sokola” odbędzie się 28 grudnia. Losy po 1 koronie są wszędzie do nabycia.

SOKAL i LILIEN Dom bankowy we Lwowie.

Cieszcie się dziatki!

9268

„Nutricia” Prof. dr. Backhaus
otwiera wkrótce
ZAKŁAD WE LWOWIE
dla Galicyi i Bukowiny.

Siarkan amonowy

20-60% azotu

jest nawozem azotowym, pewnie i szybko działającym a w skuteczności przewyższa saletrę chilijską.

Siarkan amonowy

20-60% azotu

zostaje przez ziemię zatrzymywany i nie ulega wypłukaniu z głąb. Dostarcza roślinie stałe przez całą wegetację dostatecznej ilości azotu.

Siarkan amonowy

20-60% azotu

nader skuteczny pod wszelkie rośliny przynosi wyższe plony, podnosi zawartość cukru w burakach a skrobi w ziemniakach.

Siarkan amonowy

20-60% azotu

nie zawodzi podczas posuchy, działa na plony następne i nie zaskorupia ziemi.

Siarkan amonowy przez wyższą zawartość azotu jest blisko o 30% tańszy od saletry chilijskiej.

Wszelkich informacji udziela:

8288

Józef Karrach

LWÓW

ul. Kościuszki 18.

LWÓW.

BRON do polowania

i broń luksusowa wszelkiego rodzaju, dubeltówki i trzyłuki najnowszej konstrukcji (bez wydrzeń, z ejektorem), broń na grubą zwierzynę, oryginalne flinty i pistolety „Browning”, 3701 amerykańskie karabiny repeterowe tęczyni i flinty do strzelania do tarczy i pokojowe, rewolwery itd. renomowane fabrykaty z Suhl i Lietch pod dogodnymi miesięcznymi splatami.

Najwyższa gwarancja za wykonanie i pewność strzału. Dostawa ocłona. Cennik broń 820 Fl. bezpłatnie i franko. Oferty spec. niezwłocz. Biel & Freund, w Wrocławiu, II.

PASY DO MASZYN

skórzane belgijskie — GURTY do maszyn WEŻEGum. do wody i pary — PAKUNKI federweisowe i asbestowe — PŁYTY gumowe i asbestowe Klingerit OLIVE do maszyn i cylindrową TEUSZCZ angielski „Tovott”, Pokost, Kit, Minium, Bleiweis i t. p. poleca najtaniej

Alfred Beacock

magazyn farb

9130

Lwów — ulica Hetmańska 1. 4.

L. G. D. 18993 ex 1907.

Ogłoszenie licytacji.

Przy c. k. Fabryce tytoniu w Zabłotowie (Galicya) nastąpi przeprowadzenie instalacji ogrzewalni o niskim ciśnieniu (Niederdruckdampfheizung) i urządzenie wentylacji. Celem zabezpieczenia tych robót — rozpisuje się licytację ofertową na dzień 28 września 1907, godz. 12 w poł. Blizsze szczegóły tej licytacji dotyczące, zasięgnąć można w gżecie urzędowej we Lwowie i w Wiedniu, jako też w c. k. fabryce tytoniu w Zabłotowie. C. k. Generalna Dyrekcja monopolu tytoniowego. W Wiedniu, dnia 21 sierpnia 1907. 19304

Tanio nabyć można

w nowo otworzonym

„Doroteum” przy ulicy Szajnochy.

następujące, przez Wielce szanowne Państwo do komisowej sprzedaży oddane przedmioty:

2 sypialnie,
4 konie, 6 krów i kilka wieprzów,
6 koców na konie,
3 wozy,
2 sanki,
2 damskie i 2 męskie siodła, przeróżne obrazy, bronie palne, szable,
2 pianina,
3 fortepiany,
różne meble, jak:

10 stołów,
kompletne urządzenie cukierni
kompletne urządzenie dla modyniarstwa,
15 dywanów perskich,
10 par portyer,
kilka lamp,
5 parawaników,
2 świeczniki na gaz i elektrykę,
4 garnitury salonne,
5 kredensów,
18 krzesel,
3 łózka (patent) Buffalo Bill,
2 łózka mosiężne,
6 karniszów mosiężnych,
4 pary firanek koronkowych,
6 stół koronkowych i aplikacyjnych,
jakoteż prawdziwe srebrne i chińsko-srebrne wyroby, porcelany, szkła,

3 zegary ściennie,
15 zegarków kieszonkowych, uprząże dla koni,
3 kredensy kuchenne,
2 bufety,
2 nowe wanny,
2 używane wanny,
5 maszyn do szycia Singera „Bobbin”,
8 sztuk płótna,
mała wyprawa ślubna, składająca się z nieużywanych koszul, majtek, koszul nocnych, pończoch, halek, chusteczek kieszonkowych i obrusów stołowych.

Dalej: rogi, torby myśliwskie, prócz tego różne obrazy, wyroby ze złota i srebra, dywany, firanki, draperye, meble mahoniowe i mebelki galanterijne i godne podziwienia starożytne rzeczy. Wstęp wolny, bez przymusu kupna.

Przyjmujemy także do komisowej sprzedaży meble, obrazy, fortepiany, powozy, konie, maszyny, jakoteż wszystkie możliwe przedmioty do przechowania w naszych halach i stajniach okazyjnych. Z prowincji listowne porozumienie. 9435

Ważne dla Pań!!!

Najlepszym środkiem do zniszczenia włosów na rękach i twarzy jest

„Rusm o”

środek znany jako zupełnie nieszkodliwy, a usuwający włosy natychmiast, już po jednorazowym użyciu.

Do nabycia:

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ul. Hetmańska 6 i ul. Sykulska 25.

8053

SANATORYUM

Dra Jaklina w Pilźnie dla operacji i wymagających aseptycznego postępowania, specjalnie przy operacjach **Przepukliny.** Projekty za przesłaniem znaczka pocztowego.

8872

MAGAZYN MEBLI

Herman Steil Lwów, Teatralna 16, naprzeciw szkoły Mickiewicza — poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony. Meble gięte, żelazne i tapicerowane. Kupuję i zamieniam stare meble na nowe. 9784



SŁAWNA

przez swoje własności przeciwnikazniczne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 1291

Na żądanie!

czyści ubiory w ciągu kilku godzin pierwszy **CHEMICZNY ZAKŁAD** Szymona Weissa Lwów, pl. Halicki 1. 12, Filia pasaż Hausmana 2.

8727

Wozy wielkich typów i uprząże

używane pierwszoklasowe wszelkiego rodzaju tanio do nabycia w wielkim składzie Karola Fischera, Wiedeń II., Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 7511



Wzrząd pasieki A. KRAIŃSKIEGO w Jezierzanach ad Czortków wysyła w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, — prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. — Wyśle również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe, jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. — w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 koron 80 hal. — Cenniki na żądanie franko. 8633

Oleszowska

fabryka WAPNA

poleca Panom Budowniczym i Przedsiębiorcom budowy najlepsze i najwydatniejsze wapno do budowy 28—30 m³ z wagonu 10.000 kg. Zamówienia dla Lwowa i prowincji przyjmuje

Inżynier Zygmunt Gutwald we Lwowie, ul. Sykulska 31, lub ul. Zielona 73 (cegielnia). 10348

Ważne dla P. T. pp. budowniczych i właścicieli realności!

Mam zaszczyt zawiadomić, że znaną fabrykę pieców kaflowych firmy

Kubin, Brich i Korzeniowski

z dniem 1-go stycznia 1908 r., jako 20-letni współpracownik tej firmy obejmuję na własność rozszerzam i pod firmą 10380

Krajowa fabryka pieców kaflowych przedtem Kubin, Brich i Korzeniowski w Lwowie prowadzić będę. Zamówienia na r. 1908 przyjmuję.

Filip Waldman

ul. Dąbrowskiego 6, telef. 384.

L. 2901.

Winniki, dnia 31 sierpnia 1907.

Rozpisanie dostawy.

Celem zabezpieczenia dostawy materiałów drzewnych na rok 1908, rozpisuje się pisemną licytację ofertową na dzień 29 września br. do godziny 11 przedpołudniem.

Zapotrzebowanie wynosi:

A) Desek jodłowych lub świerkowych

150.000 metrów bież. 14 mm. grubych) 18 do 32 cm. szer. 19.000 " " 20 " ") 4—6 m. długości

B) Desek i dyli sosnowych

6.800 metrów bieżących 26—105 mm. grubych, 26 cm. szerokości, 4—6 m. długości.

C) Desek olchowych

400 metrów bież. 26 mm. grub., 26 cm. szer., 4—6 m. długości.

D) Rygli sosnowych

800 m. bież. 80×130 mm. grubych, po 4 m. długości.

E) Materiałów dębowych

280 m. bież. dyli 53 mm. grubych 26 cm. szer.) 4—6 m. długości 200 m. bież. belek 130×160 mm. grubych) 4—6 m. długości i 60 sztuk słupów 160×190 mm. grubych, 3 m. długości.

Blizszych szczegółów powziąć można w c. k. fabryce tytoniu w Winnikach, oraz c. k. magazynie sprzedaży tytoniu we Lwowie. 10211

C. k. Fabryka tytoniu.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie — poleca utwory

Jadwigi Marcinowskiej:

9957

Kościeszko, dramat w 4 aktach kor. 4.50.

Wysniony dramat w 3 akt. k. 3.—

Piastowie, dramat w 4 aktach, kor. 3.—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Tajemnica

uzyskania pięknej i świeżej cery.

Krem Lotos niezrównany środek toaletowy. Czyni skórę śnieżno białą, elastyczną i delikatną. Usuwa wypryski, zmarszczki czerwoności twarzy. Cena słoika 2 kor.

Puder Lotos. Nieostrzegalny na twarzy nieszkodliwy. Przylega znakomicie i nadaje karnację naturalną i świeżą. Cena 1 kor. 80 h.

Mydło ameryk. „Ohio”. Najdelikatniejsze mydło toaletowe. Wydelikacy i wybiela. Cena 1 kor. 40 hal.

Woda toaletowa. Zmniejsza wodę, odświeża skórę i nadaje jej przyjemną woń kwiatową. Cena 2 kor. 9573

Główny skład: „Reforma”, Lwów 3 Maja.



Jedyny w Galicyi Magazyn sportowy, poleca na bieżący sezon Rowery znacznie ulepszone Heilal-Premier (angielskie), oraz Eritania (czeskie). Z powodu wielkiego zapasu przyborów oferuję takowe po cenach fabrycznych. Węże trwałe po kor. 4 i 4.50. Płaszczki po kor. 7, 8 i 10. Węże Continental kor. 6. Płaszczki kor. 12. Węże marki Gebirgs Dunlopa kor. 6.50. Płaszczki kor. 14. Latarki acetylenowe od kor. 5. Siodła od kor. 4. Carbide na wagę, oraz wszelkie przybory. Cenniki rowerów franco. FOBUS ROSENMAN, Lwów, Karola Ludwika 27. 4950

